

Wąwóz powinien być zielony

Władze Lublina nie zgodziły się na budowę biurowca w malowniczym wąwozie
STRONY 2-3



Spieszymy się spełniać marzenia dzieci

Wywiad z o. Filipem Buczyńskim, założycielem i prezesem Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie
STRONA 7



MAGAZYN



Mistrz

Legenda, wybitna postać, siatkarz kompletny
– tak znajomi i przyjaciele wspominają
Tomasza Wójtowicza

Strony 4-5

PIĄTEK

28

PAŹDZIERNIKA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Wąwóz powinien

DECYZJA Władze Lublina nie zgodziły się na budowę dużego biurowca w malowniczym wąwozie. To samo miejsce, co eksperci z Towarzystwa Urbanistów Polskich: ten obiekt byłby ciałem obcym w tym miejscu. Odmowna decyzja nie j

Dominik Smaga

To już druga wydana przez Urząd Miasta decyzja mówiąca o tym, że taki budynek nie powinien powstać w tym miejscu. „Taki budynek” to pięciopiętrowy biurowiec, natomiast „to miejsce” to zbocze rozległego wąwozu ciągnącego się między Czubami a lasem Stary Gaj. To zielona, pachnąca roślinnością dolina, w której ieraz słychać krzyki ptactwa. Mimo bliskości blokowiska, wciąż można tu spotkać dziką zwierzynę.

Tak, to obszar produkcji

Może trudno w to uwierzyć, ale to miejsce już od 20 lat jest zarezerwowane pod produkcję i usługi. Takie przeznaczenie terenu ustala obowiązujący od 2002 roku plan zagospodarowania uchwalony przez Radę Miasta. Dopiero w 2019 r. radni uchwalili studium przestrzenne rezerwujące ten obszar pod zieleń.

Sęk w tym, że studium nie ma rangi prawa lokalnego, w przeciwieństwie do planu sprzed 20 lat. Aby skutecznie ochronić wąwóz przed zabudową, radni musieliby uchwalić nowy plan, zgodny ze studium.

Pierwszy krok został zrobiony, bo Rada Miasta zgodziła się na opracowanie takiego dokumentu. Planiści już nad nim pracują.

Na razie wciąż obowiązuje uchwała przeznaczająca to miejsce pod przemysł i usługi. Na to właśnie powołuje się inwestor, lubelska spółka Global Rent.

Pięć betonowych pieter

„Budynek usługowo-biurowy” miałby powstać naprzeciw osiedla Górki, na zboczu wznoszącym się od dna doliny do linii kolejowej. Do budynku miałaby prowadzić droga dojazdowa ciągnięta od ul. Filaretów (w rejonie pętli autobusowej) przez zbocze i dno wąwozu.

Do takiej inwestycji dąży Global Rent. Aby mogła zrealizować swoje plany, musiałaby najpierw dostać od miasta korzystną decyzję środowiskową. Bez tego dokumentu nie może się starać o pozwolenie na budowę.

Za pierwszym razem spółka dostała odmowę. Urząd Miasta uzasadniał ją tym, że obiekt zaszkodziłby krajobrazowi tego miejsca. Inwestor odwołał się od decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które uznało, że odmowa nie jest odpowiednio uzasadniona.

SKO nakazało urzędnikom ponowne rozpatrzenie wniosku spółki Global Rent.

Miasto zamawia analizę

Zabierając się ponownie za wniosek, Urząd Miasta zlecił zewnętrzną ekspertyzę.

– Miała ona zawierać ocenę wpływu planowanego przedsięwzięcia na krajobraz – informuje Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Eksperci mieli się również odnieść do „dokumentów strategicznych miasta”, takich jak wspomniane studium przestrzenne z 2019 r. oraz „Planu Adaptacji do zmian klimatu Miasta Lublin do roku 2030”. – Przygotowany materiał uwzględni te wymogi – dodaje Czerwonka.

Przygotowanie analizy zostało zlecone przez miasto Towarzystwu Urbanistów Polskich.

TROCHĘ STRASZENIA, TROCHĘ ROZMÓW

Jeszcze przed wydaniem przez miasto nowej decyzji, inwestor poinformował poprzez portal Onet o zamiarze pozwania miasta do sądu i żądania od niego pół miliarda złotych tytułem odszkodowania za utracone korzyści.

– Chodzi o kwotę, jaką przyniosłby jeden budynek z czynszu za wynajem przez okres 50 lat minus koszt wybudowania – mówił Onetowi mecenas Tomasz Piechnik, prawnik reprezentujący spółkę. Mówił też, że firma kilka lat temu zgłosiła się do Ratusza z planami budowy biurowców i podczas rozmów dostała „zielone światło”. My również staraliśmy się uzyskać od prawnika informacje o żądaniach spółki. Ostatecznie ich nie dostaliśmy, mimo ponawianych próśb.

Miedzy miastem a spółką doszło za to do rozmów o możliwej zamianie nieruchomości.

– Spółka wskazała miastu działki, którymi jest zainteresowana, jednak z uwagi na to, że są przedmiotem innych postępowań, nie można ich wykorzystać przy ewentualnej transakcji zamiany – przekazał nam w sierpniu Ratusz. – Dlatego zwróciliśmy się do przedsiębiorcy o wskazanie innych nieruchomości. W odpowiedzi spółka poinformowała, że interesują ją grunty, na których możliwa jest realizacja bloków. Niestety, miasto w swoim zasobie nieruchomości nie posiada terenów przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę wielorodzinną, które mogłyby zostać przeznaczone do dokonania transakcji zamiany nieruchomości.

...pozostać zielony

nie oddzielającym blokowiska Czubów od linii kolejowej przy lesie Stary Gaj. Urząd doszedł do tego, że zaburzyłby ciągłość korytarza ekologicznego i utrudniłby przemieszczanie się dzikich zwierząt. Decyzja jest jeszcze prawomocna

Miażdżąca ekspertyza

Fachowcy z Towarzystwa Urbanistów Polskich nie mieli wątpliwości, że inwestycja będzie niekorzystna dla środowiska.

A przypomnijmy, że w tym postępowaniu chodziło właśnie o kwestie środowiskowe.

– W momencie, gdy planowana inwestycja zostanie zrealizowana na analizowanym obszarze, stanie się ona „ciałem obcym” w tej przestrzeni. Tym samym nastąpi kolizja z istniejącym stanem krajobrazu suchej doliny poprzez zignorowanie, przyjętą lokalizacją i formą architektoniczną, jej dotychczasowych wartości – czytamy w ekspertyzie TUP.

– Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, iż powyższa inwestycja wpłynie negatywnie na przemieszczanie się dziko żyjących zwierząt, ciągłość korytarza ekologicznego, naturalne ukształtowanie terenu oraz może doprowadzić do utraty terenów rekreacyjnych, które są niezmiennie istotne w strukturze przestrzennej miasta Lublin – ocenili autorzy ekspertyzy.

Ratusz znowu odmawia

Powołując się na wnioski ze wspomnianej analizy, Urząd Miasta wydał w poniedziałek decyzję odmowną. Doszedł do wniosku, że opinia sanepidu i uzgodnienie z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wcale nie

muszą „przesądzać o ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy”.

Znamy już szczegóły uzasadnienia decyzji.

– Realizacja takiego przedsięwzięcia, w tym obszarze, będzie powodować negatywne skutki dla klimatu miasta – czytamy w dokumencie wydanym przez Urząd Miasta.

– Rozmiary, forma, lokalizacja i kolorystyka nowoprojektowanej inwestycji tworzą dysonans kompozycyjny w obecnym wnętrzu suchej doliny, które stanowią m.in. zadrzewienia – stwierdza miejski Wydział Ochrony Środowiska. – Projektowany budynek „góruje” bowiem nad sąsiadującymi z nim zadrzewieniami.

– Wartości analizowanego obszaru mogą być chronione jedynie poprzez dopuszczenie takich form zagospodarowania, które będą umiejętnie wpisane w istniejący krajobraz i właściwie zabezpieczają system ekologiczny miasta – uzasadnia Urząd Miasta. – Realizacja analizowanej inwestycji wyznaczy kierunek i charakter przyszłych inwestycji na tym obszarze, mogących w konsekwencji, zgodnie z zasadą precedensu, doprowadzić, że na obszarze suchej doliny mogą pojawić się inne inwestycje o podobnym charakterze.

To nie pierwsza próba

Zanim spółka Global Rent zgłosiła się z planami budowy biurowca, zamierzała postawić tutaj cztery bloki mieszkalne w trybie specustawy „lex deweloper”. Dojazd prowadzony byłby od pętli autobusowej. Informowaliśmy o tym już dwa lata temu.

– W czerwcu 2019 r. inwestor złożył cztery wnioski o ustalenie lokalizacji inwestycji mieszkaniowej w trybie specustawy mieszkaniowej. Z uwagi na braki formalne pozostały one bez rozpoznania – przyznaje Urząd Miasta.

Wiadomo również, że miasto zawarło z inwestorem tzw. umowę drogową, która określa, jaką drogę powinna zbudować na swój koszt spółka, by zapewnić do bloków odpowiedni dojazd.

– Umowa, która została zawarta z inwestorem, dotyczy budowy układu drogowego w związku z zamiarem inwestycji, polegającej na budowie 4 budynków mieszkalnych – informowała nas Justyna Góźdź z lubelskiego Ratusza. – Zgodnie z tą umową wchodzi ona w życie z dniem uzyskania przez inwestora lub jego następców prawnych, ostatecznej decyzji o pozwolenie na budowę pierwszego z 4 planowanych budynków mieszkalnych

To nie musi być koniec

Odmowna decyzja wydana przez Urząd Miasta nie jest jeszcze prawomocna. Spółka może ją zaskarżyć do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Nigdy nie dał po sobie a przecież osiągał

Legenda, wybitna postać, siatkarz kompletny – tak znajomi i przyjaciele wspomni



← Tomasz Wojtowicz (z prawej) podczas reprezentacyjnej wizyty w Lublinie

FOT. JACEK MIROSLAW/ARCHIWUM

Tomasz Maciuszczak

Tomasz Wójtowicz urodził się w 1953 roku w Lublinie. Wychowywał się w kamienicy przy ul. Królewskiej. Właściwie nie miał wyjścia, bo na siatkówkę był praktycznie skazany.

– Wychowywałem się w rodzinie sportowej, bo mama też grała w siatkówkę, była zawodniczką, ojciec też.

To wszystko się razem spięło. Poszliśmy z bratem taką naturalną drogą, za rodzicami

– mówił w wywiadzie dla Dziennika Wschodniego w czerwcu tego roku.

Aleja Sław

Pierwsze siatkarskie kroki stawiał w lubelskich MKS i AZS, skąd trafił do Avii Świdnik.

Jako jej zawodnik z reprezentacją narodową sięgał po medale największych

światowych imprez, między innymi mistrzostwo świata w 1974 roku i wywalczone dwa lata później mistrzostwo olimpijskie. Po okresie gry w Avii kolejne triumfy odnosił w barwach warszawskiej Legii. Grał także we Włoszech, z Santalem Parma zdobył Klubowy Puchar Europy.

Jako pierwszy Polak w historii trafił do siatkarskiej alei sław International Volleyball Hall of Fame w amerykańskim Holyoke.

– Bycie w najlepszej „ósemce” siatkarzy w XX wieku to jest coś, bo to przecież 100 lat. To jest dla mnie powód do dumy. A druga sprawa, zaistnienie w tej galerii sław w Stanach Zjednoczonych to kolejny powód do dumy, bo tam byle kogo nie przyjmują. Na początku byli tam tylko miejscowi,

natomiast ja byłem jedną z pierwszych osób, która otworzyła ją na świat. Potem dobierano już osoby nie tylko ze Stanów. Nie każdy dostąpił takiego zaszczytu – opowiadał we wspomnianej rozmowie z Krzysztofem Kurasiewiczem.

Mało kto dostępuje także zaszczytu nadania swojego imienia za życia obiektowi sportowemu. Tomasz Wojtowicz we wrześniu tego roku uroczystie został patronem lubelskiej hali Globus.

Osiągnął wszystko, pozostał człowiekiem

Ostatnio szykował się do innego wydarzenia, w którym niestety nie będzie mu już dane uczestniczyć.

– Jeszcze w sobotę byłem u niego. Uzgadnialiśmy cykl przygotowań do obchodów 70-lecia Avii. Koniecznie chciał być na gali i cieszył się, że będzie mógł z nami świętować. Stało się, jak się stało – mówi Kazimierz Patrzala,

kolega z parkietu z czasów gry w Świdniku. Z Avią Tomasz Wojtowicz czuł się związany do końca.

– To legenda naszego klubu. Nasz największy sukces, czyli brązowy medal Mistrzostw Polski w 1976 roku, odnieśliśmy dzięki niemu. Zawsze będzie wzorem dla młodzieży – przyznaje prezes świdnickiego klubu Adam Żurek.

Ale wzorem dla innych Wójtowicz był już we wcześniejszych latach kariery.

– Po awansie do drugiej ligi ambicją władz klubu i sponsorującej go Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego była pierwsza liga. Zaczęto wtedy ściągać młodych utalentowanych zawodników z regionu i Tomek był wśród nich jednym z najbardziej wyróżniających się. W oczach rzucał się jeszcze grając jako junior w Lublinie. Z czasem stał się liderem naszej drużyny. To był wyjątkowy chłopak, przenosił do naszej gry

wiele nowinek i elementów z kadry narodowej.

Każdy go słuchał, choć wielu z nas było od niego starszych.

To przyniosło efekt, bo w krótkim czasie staliśmy się drużyną z krajowej czołówki – wspomina Kazimierz Patrzala. – Choć wyjechał ze Świdnika, to z wieloma kolegami utrzymywał kontakt przez lata. Pod każdym względem był wzorem. Osiągnął wszystko i pozostał człowiekiem.

Dla niego ludzie wisieli na lampach

– To był szalenie sympatyczny i ciepły człowiek. Miał wielkie osiągnięcia, ale nigdy nie dał po sobie poznać, że uważa się za lepszego od innych. Był też bardzo inteligentny i obdarzony wielkim poczuciem humoru, często potrafił trafić w punkt z ripostą.

Ale przede wszystkim według wielu osób był najlepszym siatkarzem w historii i myślę, że Lubelszczyzna nie miała większego sportowca – mówi Wiesław Pawłat, dziennikarz lubelskiej „Gazety Wyborczej”, autor wydanej niedawno biografii Wójtowicza „Szczęście wisi na siatce” i jego wieloletni przyjaciel.

W związku z reprezentacyjnymi sukcesami z lat 70. mecze Avii z udziałem Tomasza Wójtowicza cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

– Po mistrzostwie świata w 1974 roku na mecze Avii do Świdnika jeździły tłumy. Miejsc w hali było wtedy niewiele i w ogóle ciężko było się na te spotkania dostać. Był idolem i wzorem do naśladowania.

Siatkarz kompletny, który potrafił wszystko

– nie ma wątpliwości Krzysztof Iwańczuk, prezes

...oznać, że tyle osiągnął, ...gnął wszystko

...inają Tomasza Wójtowicza. Siatkarski mistrz zmarł w poniedziałek, w wieku 69 lat



Rok 1976, powitanie mistrzów olimpijskich w Świdniku. Tomasz Wójtowicz wraz z kolegą z reprezentacji i drużyny Avii Lechem Łasko byli witani z honorami

FOT. JACEK MIROSLAW/ARCHIWUM

Lubelskiego Związku Piłki Siatkowej.

A redaktor Pawłat potwierdza: – W hali Avii, żeby go zobaczyć, ludzie wisieli na lampach. To był idol z prawdziwego zdarzenia. No i dziewczyny za nim szalały, bo był strasznie przystojny.

Nie brakowało głosów, że tamtą drużynę stać było na więcej. Na przeszkodzie stanął tragiczny wypadek, w którym w listopadzie 1976 roku podczas powrotu z ligowego meczu w Sosnowcu zginęli dwaj zawodnicy: Henryk Siennicki i Zdzisław Pyc.

– Gdyby nie to zdarzenie, wydawało się, że Avia po zdobyciu brązu w kolejnym sezonie grałaby o jeszcze wyższe cele. Ale ten wypadek rzucił się na to wszystko cieniem. Tomasz Wójtowicz dograł do końca sezon w Świdniku, ale potem parol na niego zagiął legendarny trener Hubert Wagner, który po zakończeniu pracy z repre-

zentacją przejął Legię Warszawę – wspomina Krzysztof Iwańczuk.

Dla dobra siatkówki

Po latach sukcesów i gry na najwyższym poziomie, Tomasz Wójtowicz swoją karierę kończył tam, gdzie ją zaczynał.

W 1997 roku do drugiej ligi awansował Fryderyk Lublin, nieistniejący już klub z lubelskiego Czechowa. Jego działaczom zależało na zapelnieniu trybun i zaczęli zachęcać 44-letniego wówczas siatkarza do współpracy.

Na początku była mowa o meczu pokazowym.

– Miałem wyjść na parkiet dosłownie na chwilę, odbić parę razy piłkę, zaserwować i koniec. Dałem się przekonać i wpadłem. Ci, którzy mieli zmieniać mnie, zastępowali innych i w efekcie zagrałem pięć setów, a młodzież odpoczywała. Później miałem wpaść na trening i... z kilku

minut zrobił się cały sezon – opowiadał Tomasz Wójtowicz w wywiadzie udzielonym w 2000 roku Rafałowi Stecowi z „Gazety Wyborczej”.

Tamte rozmowy pamięta Krzysztof Iwańczuk: – Miał zagrać w tym meczu pokazowym, być magnesem dla kibiców. Później ustalono także, że będzie wspomagał drużynę w ligowych meczach w Lublinie, bo stwierdził, że jest za stary na jeżdżenie po Polsce. Szybko okazało się jednak, że jest podstawowym zawodnikiem i zaczął się pojawiać także na meczach wyjazdowych – wspomina prezes LZPS.

– Siatkówka w Lublinie była wtedy w odwrocie. Chciano spopularyzować ten sport i przyciągnąć ludzi na trybuny. Tomka trzeba było długo na to namawiać, ale ostatecznie zgodził się, dla dobra siatkówki – dodaje Wiesław Pawłat.



W tym składzie świdnicka Avia należała do ścistej krajowej czołówki. Tomasz Wójtowicz w górnym rzędzie, pierwszy z lewej

FOT. ARCHIWUM AVII ŚWIDNIK



Spotkanie z młodzieżą w Zespole Szkół Technicznych w Świdniku. Tomasz Wójtowicz (drugi z prawej) w towarzystwie m.in. trenera Huberta Wagnera (z mikrofonem) i siatkarza Ryszarda Boska (drugi z lewej) FOT. ARCHIWUM AVII ŚWIDNIK

Z gastronomii do telewizji

Po zakończeniu czynnej kariery legendarny siatkarz na jakiś czas rozstał się z ukochaną dyscypliną. Zajmował się między innymi gastronomią, współprowadząc na lubelskim Starym Mieście restaurację Piwnica pod Fortuną.

Do siatkówki wrócił w roli komentatora telewizyjnego. Wiele spotkań komentował wspólnie z Markiem Magierą.

– Zналиśmy się wcześniej, ale nasze zawodowe drogi połączyły się w Polsacie Sport, gdzie zaczęliśmy pracę tego samego dnia. To był łączony wyjazd na mecze ligowe do Wrocławia i Pily. Po pierwszym z nich, jak to na takich wyjazdach bywa, w hotelu w Pile do późnej nocy „naprawialiśmy polski sport”. Tomek zaproponował wtedy, żeby nie mówić na niego pan, tylko zwracać się po imieniu. Broniliśmy się przed tym, bo to była wybitna postać, ale z czasem lody zostały przełamane.

Jednak, choć byliśmy na „ty”, to do końca wielu z nas zwracało się do niego per „le-gendo”

– wspomina Magiera.

Lata wspólnej pracy zaowocowały przyjaźnią.

– Przeżyłem z nim fantastyczny czas. Myślę, że mógłbym napisać drugą i trzecią taką książkę jak Wiesio Pawłat, ale obiecałem Tomkowi, że historie usłyszane podczas licznych wspólnych podróży pozostaną w mojej głowie i samochodzie – mówi dziennikarz. I dodaje, że podobnie jak na parkiecie, także w telewizyjnym studiu siatkarski mistrz odznaczał się profesjonalizmem. – Wielu ludzi mówiło, że jest mało wylewny w swoich komentarzach. Ale on po prostu taki był, co wynikało z jego skromności. Nigdy nie dał po sobie poznać, że tyle osiągnął,

a przecież osiągnął wszystko – podkreśla Marek Magiera. – Na antenie charakteryzowały go wyważone opinie, jego komentarz nigdy nie był negatywny. Jeśli wytykał komuś błąd, to nie robił personalnych wycieczek, tylko fachowo oceniał. Bardzo lubilem z nim komentować. Jeśli coś powiedział, to był to konkret. Unikał banałów i nie starał się na siłę niczego ubarwiać.

Pożegnanie mistrza

Pogrzeb Tomasza Wójtowicza będzie miał charakter państwowo.

Msza żałobna odbędzie się w sobotę, 5 listopada, o godzinie 12 w lubelskiej archikatedrze. Po niej legendarny zawodnik zostanie pochowany w alei zasłużonych na cmentarzu przy ul. Lipowej. Udział w uroczystościach zapowiedziało wiele znanych postaci ze świata polskiej siatkówki, m.in. koledzy ze złotej drużyny z lat 70.

Coraz więcej Żabek. I więcej ludzkich tragedii

ROZMOWA z Agnieszką Nowak, prezeską Stowarzyszenia Agentów i Franczyzobiorców

• Pierwszy raz rozmawialiśmy równo rok temu. Co w rekrutacji nowych franczyzobiorców do sieci Żabka się zmieniło? Dziś franczyzobiorcy mówią mi, że dziś swoją Żabkę może mieć każdy. A nawet: „im mniej jest docieklivi, tym lepiej”.

– Gdy ja zaczynałam (prowadziłam Żabkę od 2014 do 2019) to jakaś selekcja jednak była. Teraz jest tylko sprawdzenie człowieka w BIK (Biuro Informacji Kredytowej), weksel i wierzyciel. Bo po 3-4 miesiącach zaczynają się pierwsze problemy i centrala musi mieć osoby wypłacalne, które można ścigać. Coraz bardziej Żabka otwiera się też na Ukraińców. Ale jak ktoś kto ledwo zna język, nie ma zielonego pojęcia o systemie podatkowym w naszym kraju, ma sobie poradzić z czymś z czym nie radzą sobie nawet doświadczeni polscy przedsiębiorcy?

Swego czasu na Facebooku naszego stowarzyszenia umieściliśmy wideo z jednego ze spotkań rekrutacyjnych. Młoda franczyzobiorczyni, Ukrainka, tłumaczyła co robić by w tym biznesie wyjść na plus: „Dajemy znajomym NIP, a oni robiąc jakiegokolwiek zakupy biorą na nas faktury”. Ta pani namawia do oszustwa podatkowego. Nieświadoma powtarza to, co pewnie usłyszała gdy pojawiły się problemy podatkowe.

• Z jakimi problemami zgłaszają się dziś ludzie do waszego stowarzyszenia?

– Coraz więcej jest osób z prośbami o pomoc przy zamknięciu. To też się zmieniło: dziś, gdy ludzie zaczynają widzieć na czym naprawdę to polega, to na zamknięcie decydują się błyskawicznie, nie brną w to latami. Bo paradoksalnie zamknięcie Żabki łatwe nie jest. Siedzisz w tej matni, bo jednak jest to jakaś praca. Coś się przeterminuje to masz przynajmniej co jeść. Mówią ci też przez cały czas, że jak będziesz więcej będziesz pracować, to będzie lepiej. Bo przecież innym się udaje... Plus świadomość, że pewnie na koniec współpracy z Żabką przyjdzie nam zapłacić ogromny podatek VAT.

Nasz dług wobec sieci do czasu zerwania współpracy też jest wielką niewiadomą. A pamiętajmy, że Żabka ma podpisany przez nas weksel in blanco, tylko od niej zależy jaką sumę tam wpisze.

Dużo pytań jest też ze strony rodziców, których dzieci otworzyły sklepy. Niepokoją się o ich los, ich zdrowie psychiczne. Jest teraz tendencja, że sklepy są otwierane przez coraz młodsze osoby. Na spotkaniu rekrutacyjnym



Agnieszka Nowak i poseł Maciej Konieczny podczas poselskiej interwencji w Urzędzie Skarbowym w Bielsku-Białej

STOWARZYSZENIE AJENTÓW I FRANCZYZOBIORCÓW

Założone w 2020 r. w Bielsku-Białej. W zarządzie obok Agnieszki Nowak (prezes) zasiadają też Anna Mendrok i Monika Rosa (skarbnik). Kontakt: stowarzyszenieajenci@gmail.com

dostają milion informacji, jak to cudownie będzie wyglądało ich życie już za chwilę, przy współpracy z najlepszą siecią. Jak tylko otworzą sklep to zostają sami sobie, praktycznie bez pomocy, wsparcia. I zaczynają się kłopoty.

Jaka jest pani historia współpracy z Żabką?

– Żabkę prowadziłam 5 lat. Zamknęłam w grudniu 2019 r. Od tego czasu w mojej Żabce jest już piąty franczyzobiorca.

To był czas ogromnej, ciężkiej pracy, stresu, nerwów, wielu nieprzespanych nocy. Praca często po 17-18 godzin dziennie. Byłam sprzedaw-

ŻABKA POLSKA

Jak wynika z niedawno opublikowanego sprawozdania finansowego Żabka Polska sp. zoo - rok 2021 spółka zakończyła z olbrzymim zyskiem netto – ponad 520 milionów złotych (rok wcześniej ten zysk wynosił 389 mln zł). Wzrosła też suma aktywów Żabka Polska – do kwoty 13 miliardów złotych

cą, panią sprząającą, sama przenosiłam tony towaru. Do tego sprawy biurowe, na które zawsze brakowało czasu. Często musiałam być sprzedawcą i jednocześnie robić zamówienia. Powód prosty: brak funduszy na dodatkowego pracownika.

To również zero życia rodzinnego, towarzyskiego. Święta, wolne weekendy – zawsze w pracy. Ustawa o zakazie handlu dobiła nas, choć miała być wybawieniem. Naiwnie wierzyłam – jak wielu z nas – że te kilka dni w roku będzie można odpocząć, nie myśleć o pracy, pozwolić sobie na odłożenie telefonu. Mimo, że teore-

tycznie jest prawo wyboru czy sklep będzie otwarty, to w praktyce zamknięcie w niedzielę oznaczało następny dzień kontroli i kara musiała być.

Z dobrych rzeczy, które wspominam, to moi wspólni pracownicy. Dzięki nim jakoś dałam radę. Jestem im ogromnie wdzięczna za pomoc i wsparcie. Oczywiście również moje obie Anie (ze stowarzyszenia – przyp. red.), z którymi dziś walczę o sprawiedliwość. Pomagamy sobie wzajemnie i kiedy jedna spada w dół, druga ciągnie ją, ku górze.

Ja współpracę z siecią zakończyłam na plus, więc nie mogą mi zarzucić, że „jestem nieudacznikiem”, że nie wiem jak prowadzić ten biznes. Harowałam jak wół, ale i tak skończyłam za to z długiem wobec urzędu skarbowego.

Ja mówię o tym otwarcie, ale dla większości ludzi długi to wstyd, spłacają je po cichu. To taki niemy krzyk, bo jak się przyznać do tak ogromnych długów? Wielu wpada w depresję, zalamuje się. Rozpadają się rodziny, ludzie uciekają za granicę, żeby jakoś żyć i powoli spłacać.

Jak funkcjonować, gdy komornik skarbowy wisi nad głową? Ja pracuję na umowę-zlecenie po 200 godzin miesięcznie. Dostaję 1800 zł wypłaty, resztę zabiera urząd skarbowy. Jestem przestępcą skarbowym, bo nie miałam z czego płacić podatków.

Jestem już przy takiej ścianie, że mam ochotę za ostatnie pieniądze kupić bilet do Warszawy, kanister benzyny i podpalić się pod sejmem.

Gdzie są ci wszyscy politycy PiS, którzy po przejęciu władzy obiecywali nam pomoc?

• Skąd się biorą długi franczyzobiorców wobec sieci?

– Przede wszystkim faktury-korekty, dzięki którym sieć przerzuca swoje zobowiązania podatkowe na franczyzobiorców. Faktura-korekta, zwana też fakturą korygującą, w założeniu ma rekompensować straty jakie poniósł franczyzobiorca sprzedając towary w promocji, poniżej ceny zakupu. A przecież w Żabce są „same promocje”. Taka faktura obniża koszty generując sztuczny przychód, z którego rośnie podatek.

Dlatego jak widzę przed sklepami palety pełne towaru na promocje to aż mi się łza w oku kręci. Szczególnie te ciężkie kraty piwa, które trzeba wnieść, ustawić, ocenować, naprawcować się

mocno, a w efekcie zamiast zysku jest strata.

Czym innym są kwoty w dokumentach, a czym innym kwoty przelewów z Żabki (do sieci codziennie trzeba oddać cały utarg brutto). Taki przykład: przelew z Żabki jest na 11 tys. zł. Trzeba z tego opłacić pracowników, ZUS, księgową, opłacić wszelkie koszty działalności. Do tego podatek – ok. 3000 zł. Nierealne. Ale na papierze w danym miesiącu jest 20 tys. zł dochodu.

Według dokumentów zarabiałam kosmiczne pieniądze... Dlatego dla skarbowki bez problemu powinnam mieć z czego zapłacić podatki.

• Co się dzieje gdy podatku pani nie płaci?

– Szybko odzywa się urząd skarbowy. Jest upomnienie, a za chwilę zajęcie konta bankowego. Biorą wszystko, nie ma kwoty wolnej. I człowiek zostaje bez pieniędzy. Bierze pożyczkę żeby spłacić bieżące zobowiązania i załatać dziurę. Myśli, że to przejściowe, bo przecież w każdym biznesie zdarzają się gorsze momenty. Ale potem okazuje się, że za miesiąc, dwa jest dokładnie to samo. Nie pomagają układy ratalne, bo przecież nie można ich zawierać co miesiąc.

Kolejna pożyczka – ta już będzie ostatnia. Na pewno będzie lepiej. I nagle okazuje się, że nie wystarczy na raty tych pożyczek, rośnie zadłużenie wobec ZUS, bo na to już w ogóle nie ma pieniędzy. Strach zagląda w oczy. Trudno się przyznać, bo jak to? Właściciel takiego sklepu? Kiedy o pomoc zwracasz się do Żabki to słyszysz: tylko ty masz takie problemy. Tak rośnie poczucie winy.

Jeśli to się szybko zmieni to za chwilę będzie kolejna seria tragicznych informacji o franczyzobiorcach Żabki, obecnych i byłych, którzy nie wytrzymali. Tak jak te wszystkie historie z Ekspresu Reporterów Elżbiety Jaworowicz z 2016 roku. M.in. o 26-letnim chłopaku ze Śląska, który jak zobaczył, że ma do zapłacenia weksel na 146 tys. zł, to powiesił się na kaloryferze. Obecny wtedy w studiu senatorka PiS obiecywała pomoc. I gdzie ona teraz jest? Miała być komisja, sprawdzanie, i co? I nic. Uci-chło. Jest tylko więcej Żabek i więcej ludzkich tragedii.

• Założyliście stowarzyszenie i zaczęliście działać.

– Już na początku zgłosiło się około 300 osób. I cały czas pojawiają się nowi. To znacznie więcej ludzi i znacznie więcej pieniędzy niż przy aferze Amber Gold. Przez sześć miesięcy, dzień w dzień, wysyłałam maile.

Do ministerstw, Krajowej Administracji Skarbowej, UOKiK, posłów, posłanek, ludzi w rządzie, urzędów skarbowych... Postanowiłyśmy, że będziemy wyskakiwać jak Lewandowski z łódźki – zmieni się dyrektor danej instytucji to piszemy znowu. I tak w kółko. Co ciekawe, nikt nigdy nie powiedział nam, że nie mamy racji. Ale też nikt nie chce tego ruszyć.

Z parlamentarzystów odezwała się dwójka: Agnieszka Ścigaj z Kukiz'15 i Maciej Konieczny z Razem. Tylko on nas wspiera. Jest też kilka poselskich interpelacji i odpowiedzi z ministerstw, z których nic nie wynika.

Poseł Konieczny w 2020 przeprowadził poselską interwencję w Urzędzie Skarbowym w Bielsku-Białej. To urząd mój i moich koleżanek ze stowarzyszenia. Swego czasu tłumaczyłam wszystko naczelnikowi, pytałam go jak to jest: skoro po opłaceniu wszystkich zobowiązań zostaje mi 2 tys. zł to cieszę się jak ślepy latarką, a jednocześnie w tym samym miesiącu samego podatku do zapłacenia mam 4 tysiące. Naczelnik tylko rozłożył ręce: „coś tutaj jest nie tak, ale nie możemy nic z tym zrobić.” I jeszcze: „Wczoraj była pani koleżanka, dziś pani. Tylko wy dwie macie problem”. Robią z nas idiotów.

Koleżance z naszego stowarzyszenia udało się dozwonić do studia Telewizji Trwam, gdy gościł w nim Mateusz Morawiecki, było to w pierwszych dniach jego urzędowania na stanowisku premiera. Obiecał się tym zająć.

• I co?

– I nic. Powstał kodeks dobrych praktyk, ale co tego? Potrzebna jest ustawa regulująca ten dziki rynek franczyzy. Nic innego nas nie uchroni.

Walczymy o to, by w końcu zostały przeprowadzone porządne kontrole, by nas uwolnić od zobowiązań wobec urzędów skarbowych, które przecież nie są nasze, a wynikają z mechanizmu rozliczeniowego Żabki. Korzystnego dla sieci, nie dla franczyzobiorców. Której reszta? Co jakiś czas się zmienia. Bo do podpisanej umowy można na bieżąco dokładać nowe regulaminy, zalecenia, instrukcje. Jak system kar, np. za wypowiedzanie się w mediach.

Ja harowałam jak wół i zostałam z długiem. Setki ludzi naprawdę dla tych sklepów poświęcili wiele, dlatego będę walczyć do końca. Panie w Biedronkach jeszcze kilka lat temu siedziały na kasach w pampersach. Dziś już nie muszą.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUS

Spieszymy się spełniać marzenia dzieci

Nasz zespół ma się zatroszczyć o to, żeby dziecko mogło spełniać marzenia, bawić się i cieszyć, bo to jest też częścią życia – **ROZMOWA** z ojcem Filipem Buczyńskim, założycielem i prezesem Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie, które właśnie obchodzi 25-lecie działalności

Paweł Buczkowski

• Zdarza się ojcu płakać w pracy?

– Tak, najczęściej zdarza mi się płakać na pogrzebach dzieci, które chowam, które czasami znam wiele dni, tygodni, miesięcy, a nawet i lat. • Ale zdjęcia, które ojciec wrzuca w swoje media społecznościowe przedstawiają zazwyczaj dzieci uśmiechnięte.

– Jest to bardzo celowe. Po pierwsze: taka jest ludzka natura, że nie lubimy jak ktoś epatuje cierpieniem i jeszcze robi to w jakimś celu. Uważam, że ta maksyma, która od wielu lat jest udziałem w pewnej przestrzeni społecznej „Hospicjum to też życie”, ma uświadamiać nam, że dziecko w swoim naturalnym biegu życia jest taką osobą, która chce się bawić, chce się cieszyć, chce czerpać z tego życia najwięcej jak można. A hospicjum ma zagwarantować, żeby nie bolało, żeby jakość życia była optymalna.

Nasz zespół ma się zatroszczyć o to, żeby dziecko mogło spełniać marzenia, bawić się i cieszyć, bo to jest też częścią życia. Mając też świadomość, że to dziecko tego czasu nie ma za dużo, musimy się bardzo spieszyć, żeby tu i teraz jego marzenia zrealizować, wiedząc, że czasami za tydzień te same marzenia już są niemożliwe do zrealizowania.

• Dlaczego ludzie boją się hospicjum?

– Ludzie boją się choroby, śmierci, umierania. A ponoć najbardziej się boją lekarze i księża, którzy najczęściej mają kontakt z tą rzeczywistością odchodzenia drugiego człowieka. Nie dziwię się temu. Jeżeli w pewnym myśleniu, społecznego funkcjonowania bardziej jesteśmy nastawieni na to, żeby spełniać marzenia, stawiać sobie cele i realizować, a tutaj nagle tym celem, który mamy zrealizować jest przygotowanie się do własnej śmierci, to człowieka wzdryga i raczej nie chcemy na takie tematy rozmawiać. Choć analizując te 25 lat Hospicjum Małego Księcia widzę, że dokonał się ogromny skok w świadomości społecznej, gdzie te tematy po pierwsze się pojawiają, gdzie ludzie sobie uświadamiają, że naprawdę są śmiertelni. Po drugie, że mogą pomagać innym, którzy zmagają się z dramatami swojej choroby. A po trzecie, że niestety w tym gronie są także dzieci, które także tej pomocy potrzebują.

• Jak już ojciec wspomniał, hospicjum ma 25 lat. Jak zaczęliście i jak się w tym



czasie zmieniliście?

– Przywołam pewną rozmowę z ówczesnym prezydentem Lublina panem Andrzejem Pruszkowskim. Gdy mu powiedziałem, że potrzebuję lokalu od miasta, ponieważ zakładam hospicjum dla dzieci, to on puknął się w głowę i powiedział: ojciec chyba żartuje, ja sobie nie wyobrażam, tak mówił, jak możecie zajmować się dużą grupą umierających dzieci? Człowiek tego nie wytrzyma, jak wy to udźwigniecie? No więc mija 25 lat, jest już prawie 50 hospicjów dziecięcych w Polsce, są hospicja stacjonarne, są hospicja perinatalne i raczej teraz zastanawiamy się jak im pomóc na poziomie władzy tego kraju jak i na poziomie osób, które decydują się pomagać hospicjum przekazując 1% swojego podatku, uważając to za coś oczywistego.

• Czy opieka hospicyjna w Polsce jest już na odpowiednim poziomie czy nadal są jakieś takie miejsca, w których potrzeba poprawy?

– Zdecydowana większość hospicjów pediatrycznych działa niecałe dwie dekady. To jest dopiero jedno pokolenie, my dopiero się uczymy i decydenci dopiero się uczą jak optymalizować pomoc, żeby była ona skuteczna. My się szkolimy, od 15 lat tworzymy środowisko w ramach Ogólnopolskiego Forum Opieki Paliatywnej po to, żeby w tych polskich realiach szukać optymalnych rozwiązań. Wciąż jeszcze

nie ma osobnego koszyka świadczeń gwarantowanych pt. pediatryczne hospicjum stacjonarne. Nie ma tego. To jest w ramach pewnego mołochu, gdzie my stanowimy 1 proc., a 99 proc. to są hospicja dla dorosłych. A to jest zupełnie inny rodzaj opieki.

Hospicjum perinatalne istnieje jako koszyk świadczeń gwarantowanych dopiero od czterech lat, po ustawie „Za życiem”. Mamy świadomość, że to się dopiero zaczyna i to się kształtuje, formuje i do tego potrzeba jeszcze co najmniej paru lat, żeby pewien model wypracować, który potem będzie różnymi drobnymi korektami poprawiany, żeby ta pomoc była jak najlepsza.

• Za nami dwa lata pandemii. Są takie głosy, że te dwa lata pandemii niestety np. w leczeniu onkologicznym zrobiły dużo złego, bo pacjenci trafiali do lekarza później

– Zdecydowanie tak. Myślę o sytuacjach, gdzie nasze dzieci hospicyjne lądowały w szpitalu i często sami rodzice nie mieli prawa być przy tym dziecku, ze względu na pandemię. Gdzie często sami rodzice dowiadawali się, że dziecko zmarło nie mając możliwości bycia przy dziecku. A patrząc z naszego podwórka do tej pory jeszcze z nimi na nowo nie ruszyliśmy, a przez 20 lat mieliśmy spotkania rodzin w żałobie. Do tej pory jeszcze ze względów zdrowotnych, za sugestią naszych lekarzy nie ruszyliśmy z kolejnymi spotkaniami, właśnie przez

Ojciec Filip Buczyński jest założycielem i prezesem Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

pandemię, bo jeżeli zaproszę i będzie tam 40 osób, z czego kilka osób będzie zaszczepionych, kilka niezaszczepionych i teraz nagle ktoś przyniesie tego wirusa, to ja nie mogę wziąć za to odpowiedzialności.

• Po wybuchu wojny w Ukrainie wyciągnęliście też pomocną dłoń wobec rodzin uchodźców.

– No oczywiście, otrzymałem telefon od mojej studentki, którą uczyłem w ramach studiów na uniwersytecie SWPS, że hospicja na Ukrainie potrzebują natychmiast by przejąć dzieci, które tam były pod opieką i przewieźć je do Polski. Pamiętam, jak po pierwszego Wadima jechałem na granicę do Medyki. Chłopiec 17-letni z guzem mózgu, który stał na granicy 50 godzin. To była trzecia doba wojny. A potem się okazało, że tych rodzin, które przewinęły się przez nasze hospicjum było blisko 40. W tej chwili 24 są pod opieką naszego hospicjum. Część mieszka na gorze w naszym hotelu, dwie rodziny mieszkają na mieście, więc są to 24 dzieci z ro-

dzinami, bo opieka sprawowana jest nad całą rodziną. Część z tych dzieci, które do nas przyjechały, już umarła, część z tych dzieci tuż przed śmiercią chciała wrócić na Ukrainę. Część osób jest pochowanych u nas w Polsce, a część ciał zostało przewiezionych na Ukrainę. No i dalej realizujemy opiekę, mając świadomość, że tak trzeba. A jeśli sami nie potrafimy, to posilkujemy się hospicjami z innych miast i tam dzieci są zawożone.

• Choroba dziecka, niekiedy śmierć, to dla rodzica na pewno największa życiowa tragedia. Jak wy z nimi rozmawiacie, czy w ogóle jest możliwość pocieszenia takiego rodzica?

– Przywołam pewną definicję opieki nad chorym Jana Pawła II. Czasami słowa nie są za bardzo potrzebne, potrzebna jest pełna miłość i obecność, którą ja dzielię na dwie kategorie. Po pierwsze przymioty osobowe, po drugie kompetencje zawodowe. W jednym i drugim wymiarze ta obecność musi być i trzeba to realizować mając pewną świadomość, że jest pewna granica, która stawia nam ograniczenia. Tą granicą są możliwości ludzkie. I wyzwaniem jest to, żeby zrobić wszystko co po ludzku zrobić można, mając świadomość, że czasami to co po ludzku zrobić można, to właśnie zagwarantować pełen pakiet opieki w domu rodzinnym, który jest związany z ogromnymi wydatkami.

A czasami to jest trzymanie za rękę, a czasami spojrzenie, które mówi bardzo dużo i nic ponadto spojrzenie zrobić nie można. A czasami to jest wsparcie rodzica, żeby przygotował dziecko, szczególnie małe, które ufnie patrzy w matkę i matka wyjaśnia termin abstrakcyjny, którym jest Niebo, przekładając na język myślenia konkretnego dziecka po to, żeby dziecko się nie bało. Dla nastolatka najczęściej jest to wyzwanie całego zespołu, żeby pomóc mu przygotować się na własną śmierć, a jednocześnie pomóc mu poradzić sobie z poczuciem winy w kontekście cierpienia rodziców i rodziny, które to nastolatek ma. Wydaje mu się, że to on jest sprawcą tego cierpienia, co jest pewnym dramatem w myśleniu.

Ale te sprawy są zupełnie indywidualne, więc tutaj jest też kontekst komunikacji w rodzinie, zasobów rodziny, pewnej historii tej rodziny. To jest pytanie, czy rodzina nie jest w żałobie, bo ktoś przed chwilą właśnie umarł, a to jest kolejne dziecko, które umiera, bo czasami chowamy drugie i trzecie, a czasami i czwarte dziecko z tej samej rodziny. Tych zmiennych jest bardzo dużo. Istotą jest to żeby mieć tę wiedzę i szukać rozwiązania na poziomie zespołu jak pomóc, żeby to było jak najbardziej skuteczne.

• Zdarza się ojcu czasami wyjechać gdzieś na wakacje i wyłączyć całkowicie telefon?

– No pewnie. Za parę dni jadę do Meksyku do Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe i będę tam prawie 11 dni. No niestety będę miał włączony telefon, bo są sprawy, które wymagają pewnej konsultacji. Natomiast to jest właśnie takie resetowanie i jednocześnie ładowanie akumulatorów. Pracownikom mówię: mamy mieć wakacje i czas wolny, mamy być swoje pasje, przyjaciół, znajomych, rodziny, ja swoją wspólnotę zakonną.

• Czego życzyć hospicjum na następne lata działalności?

– Żeby było wrażliwe, żeby nie wpadło w rutynę i żeby radziło sobie z tymi wyzwaniami, które wciąż są nowe. Chodzi o nową mentalność naszych pacjentów i ich rodzin, bo jak mieliśmy rodzinny mużułmańskie, różnych wariantów chrześcijaństwa, rodziny niewierzące, bud-dyjskie, świadków Jehowy, to są dla nas wyzwania, żeby spotkać się na poziomie humanizmu i po prostu sobie pomagać.

WSPOMINAMY TYCH, K

LISTOPAD 2021

**Frederik Willem de Klerk**

Południowoafrykański polityk, prawnik, prezydent Południowej Afryki w latach 1989-94, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1993 (wraz z Nelsonem Mandelą).

Od 1972 zasiadał w parlamencie z ramienia Partii Narodowej, od 1978 był ministrem kilku resortów. W 1989 został prezydentem RPA. Już w 1988 r. wyraził, jako pierwszy czołowy polityk rządzącej partii, opinię, że żadna wspólnota nie powinna dominować nad inną. W lutym 1990 r. wygłosił przemówienie, nazwane później przemówieniem o przełomie, które zapoczątkowało kurs łagodzenia i ostatecznie likwidacji apartheidu w Południowej Afryce. Podjął decyzje o zniesieniu stanu wyjątkowego oraz uwolnieniu więźniów politycznych, w tym Nelsona Mandeli. W 1994 r. doprowadził do pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

FOT. WIKIPEDIA/ U.S. DEPARTMENT OF STATE

**Kamil Durczok**

Dziennikarz, prezenter telewizyjny i radiowy oraz publicysta. Zaczynał karierę w radio, ale sławę przyniosła mu telewizja. W 1993 roku zaczął pracę w TVP. Prowadził główne wydania „Wiadomości”. W 2006 r. przeszedł do TVN i był prowadzącym oraz redaktorem naczelnym „Faktów”. Odszedł z pracy wobec zgłaszanych oskarżeń o mobbing.

W 2019 roku Durczok został wydawcą i redaktorem naczelnym portalu Silesion.pl, a następnie prowadził program „Brutalna prawda. Durczok ujawnia” w Polsat News. Jest też autorem książki, w której opisał swoją walkę z rakiem.

Kamil Durczok był wielokrotnie nagradzany. Miał na koncie m.in. Grand Press dla dziennikarza roku (2000), Złotą Telekamerę w kategorii Informacje (2008) oraz Wiktor dla najwyższej cenzonego dziennikarza, komentatora i publicysty (2004).

W 2019 roku spowodował, koło Piotrkowa Trybunalskiego, kolizję. Dziennikarz był pod wpływem alkoholu. Został za to skazany na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, wpłatę 3 tys. złotych grzywny i 30 tys. złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym. Ukarano go także zakazem prowadzenia pojazdów przez pięć lat.

FOT. WIKIPEDIA/DRABIKPANY

Mieczysław Kościński

Regionalista blisko związany z Krasnobrodem i Lublinem. Na początku swojej zawodowej kariery pracował w chełmskim oddziale Sztandaru Ludu, później w redakcji tej gazety w Lublinie, a następnie w redakcjach Dziennika Lubelskiego i Dziennika Wschodniego. Współpracował też z wieloma mediami lokalnymi. Był autorem licznych wywiadów, m.in. z twórcami ludowymi. Jeszcze na łamach Sztandaru Ludu zainicjował akcję „Ratujmy pomniki – symbole pamięci”, w której ramach odremontowano 120 pomników nagrobnych i kapliczkę neogotycką na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Wydał kilka informatoryów, napisał i wydał 11 książek poświęconych Krasnobrodowi. Był inicjatorem i współzałożycielem Krasnobrodzkiego Towarzystwa Regionalnego, pomysłodawcą i głównym realizatorem „Galerii Krasnobrodzkiej” w Krasnobrodzkim Domu Kultury oraz „Galerii Regionalistów Lubelszczyzny” w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Katarzyna Łukasiewicz**

Założycielka i prezeska znanej fundacji społecznej odeszła w wieku 50 lat. Fundację „Oswoić Los” założyła razem z mężem 12 lat temu. Celem fundacji jest wspieranie rodzin, w których są osoby z niepełnosprawnościami.

Kilka lat temu wyjaśniała, że choć nie urodziła się w Lublinie, to jest z nim związana praktycznie od dziecka. Odwiedzała tu dziadków i stąd pochodzi jej ojciec. „Tutaj ja zaczynałam swoją przygodę z anglistyką. Tutaj poznałam męża i urodziłam dwie córki. Tutaj przez wiele lat pracowałam jako lektor języka angielskiego na jednej z uczelni. Tutaj mieszka moja rodzina i wielu bliskich mi ludzi. Tutaj powstała i aktywnie działa Fundacja Oswoić Los – moja życiem napisana pasja” – mówiła dla serwisu dlawszystkich.lublin.eu.

FOT. DŁAWSZYSTKICH.LUBLIN.EU

**Sebastian Paul**

Absolwent Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Od 2016 roku zatrudniony w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. Pełnił

funkcje: asystenta politycznego w Biurze Wojewody, zastępcy dyrektora Biura Organizacji, Kadr i Budżetu Urzędu w Delegaturze w Zamościu, dyrektora Delegatury w Zamościu oraz pełnomocnika Wojewody Lubelskiego ds. młodzieży.

W przeszłości był też radnym Rady Gminy Nielisz.

Sebastian Paul zmarł w wieku 31 lat w wypadku, został potrącony przez samochód.

FOT. FACEBOOK

**Robert Dean Stockwell**

Amerykański aktor filmowy i telewizyjny. Nominowany do Nagrody Akademii Filmowej, zdobywca nagrody Emmy.

Urodził się w North Hollywood w stanie Kalifornia jako syn pary aktorskiej i piosenkarskiej – Niny Olivette i Harry'ego Baylessa Stockwella. W wieku siedmiu lat trafił na Broadway rolę w spektaklu Richarda Hughesa „Orkan na Jamajce” (1943), a dwa lata później podpisał kontrakt z MGM i mając dziewięć lat, wystąpił w głównej roli w filmie George'a Sidneya „Podnieść kotwicę” u boku Franka Sinatry i Gene'a Kelly'ego. Za rolę w „Bez emocji” Richarda Fleischera otrzymał Złotą Palmę dla najlepszego aktora na 12. Festiwalu Filmowym w Cannes. Za rolę Edmunda Tyrone w adaptacji sztuki Eugene'a O'Neill'a „U kresu dnia” otrzymał Złotą Palmę dla najlepszego aktora na 15. Festiwalu Filmowym w Cannes.

Film „Poślubiona mafii” dał mu nominację do Oscara dla najlepszego aktora drugoplanowego, a rola w serialu „Zagubiony w czasie” przyniosła mu Złotego Globa.

FOT. WIKIPEDIA/GABBOT

GRUDZIEŃ 2021

**Sylwester Chęciński**

Reżyser filmowy i scenarzysta znany przede wszystkim z trylogii „Sami swoi” i filmu „Rozmowy kontrolowane”.

W 1956 r. ukończył Wydział Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Debiutował

w 1961 roku filmem „Historia żółtej ciżemki”. Sześć lat później premierę miał film „Sami swoi”. Do losów Karguli i Pawlaków Chęciński wrócił w „Nie ma mocnych” oraz „Kochaj albo rzuć”.

W swoim dorobku ma też kryminały („Wielki Szu”), filmy wojenne („Legenda”), przygodowe („Diamant radży”) czy serial „Droga”.

W 1991 r. na podstawie scenariusza Stanisława Tyma nakręcił komedię „Rozmowy kontrolowane”. Ostatni film w swej karierze zrealizował w 2006 roku: „Przybyli ułani”.

Odnaczony pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

FOT. WIKIPEDIA/FRYTA 73

**Lech Cwalina**

Restaurator, założyciel kultowej Kawiarni Artystycznej Hades w Lublinie.

W 1984 roku założył w piwnicach Lubelskiego Domu Kultury (dziś Centrum Kultury) przy Peowiaków „Bar kategorii III”. Powstał Disco Bar Hades, potem Restauracja - Klub Towarzyski Hades, następnie Kawiarnia Artystyczna Hades, gdzie koncertowali m.in. Adam Makowicz, Tomasz Stańko, Michał Urbaniak.

W 2006 roku Kawiarnia otrzymała Nagrodę Miasta Lublin za Upowszechnianie Kultury. Działalność zakończyła w 2010 roku wraz z remontem Centrum Kultury, a Lech Cwalina wraz z żoną Elżbietą zaczęli prowadzić restaurację Hades Szeroka.

FOT. ARCHIWUM

**Antoni Gucwiński**

Dyrektor ZOO i autor „Z kamerą wśród zwierząt” zmarł w wieku 89 lat. Antoni Gucwiński sławę zyskał dzięki wspomnianej audycji prowadzonej razem z żoną Hanną. Przez lata opowiadał widzom o zwierzętach i ich zwyczajach, a program nadawany był od 1971 do 2001 roku.

Antoni Gucwiński był doktorem nauk weterynaryjnych, inżynierem zootechnikiem, w latach 1966-2006 dyrektorem Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu.

FOT. WIKIPEDIA

**Marek Jawor**

Dziennikarz, regionalista, społecznik. Urodził się w 1954 roku w Zamościu. Znał ukochany Zamość „od podszewki”, dlatego przez lata pracował m.in. jako przewodnik turystyczny, ale również w Wydziale Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta oraz w Wojewódzkim Domu Kultury. Na przełomie lat 70. i 80. wykonał dokumentację fotograficzną zabytków regionu, a w 1980 roku, wraz ze Stanisławem Orłowskim i Marianem Siegieńcukiem, zorganizował wielką wysta-

wę „Zamość w obiektywie dwóch pokoleń”, na której pierwszy raz pokazano stare zdjęcia Zamościa z przełomu XIX i XX w.

Spod jego pióra wyszło wiele publikacji poświęconych Zamościowi i regionowi. W 1993 roku kandydował do Sejmu z ramienia Kongresu Liberalno-Demokratycznego.

FOT. FACEBOOK.COM

**János Kóbor**

Węgierski wokalista, członek zespołu Omega.

Urodził się w Budapeszcie. Pierwszy swój zespół stworzył jako uczeń József Attila Gimnazjum wraz z kolegami z klasy. Jesienią 1964 roku powstała Omega. Początkowo grupa nagrywała zachodnie przeboje, ale w drugiej połowie lat 60. były to już własne utwory. Zrezygnował z grania na gitarze w latach 70., a oprócz śpiewania komponował i pisał teksty.

Kariera piosenkarska Kóbora związana jest właściwie całkowicie z Omegą. Jedynym zaangażowaniem przy innych projektach była współpraca z grupą Scorpions na koncertach w Budapeszcie i Koszycach w 2009.

FOT. WIKIPEDIA/GÁSPÁR STEKOVICS

**Żora Korolyov**

Ukraińsko-polski tancerz, choreograf i aktor. Tańczył od ósmego roku życia. W młodości łączył taniec towarzyski z piłką nożną, trenując i grając w odeskiej szkole piłkarskiej SKA-Odessa. Mając 9 lat, zdobył tytuł mistrza Ukrainy juniorów w stylu latyno amerykańskim. W wieku 15 lat wyjechał do Niemiec, gdzie zdobył tytuł wicemistrza Niemiec w tańcach standardowych. W 2003 r. przeprowadził się do Polski. Zdobyl tytuł młodzieżowego Mistrza Polski i reprezentował Polskę na mistrzostwach świata, a także został wicemistrzem Polski w kategorii par dorosłych. W latach 2005-06 tańczył z Izabelą Janachowską, z którą dotarł do półfinałów mistrzostw świata, finału Mistrzostw Europy Środkowej i dwukrotnie do finału Mistrzostw Unii Europejskiej. Był trenerem tańca w programie „Taniec z gwiazdami”, gdzie wystąpił w 6. edycjach. Grał też w serialach „Egzamin z życia” i „Tylko miłość”.

Był także licencjonowanym menedżerem FIFA i agentem piłkarskim.

FOT. WIKIPEDIA/BARTOSZ WRÓBEL

**Abp Stanisław Nowak**

Doktor nauk teologicznych, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, biskup diecezjalny częstochowski, arcybiskup metropolita częstochowski.

Urodził się 11 lipca 1935 w Jeziorzanach. W latach 1953-58 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej.

W 1971 r. został wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej, a w latach 1978-84 sprawował urząd rektora tego seminarium. 8 września 1984 papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym diecezji częstochowskiej. W ramach prac Episkopatu Polski był w latach 1989-96 przewodniczącym Komisji Maryjnej. Został także przewodniczącym Zespołu ds. Sanktuariów i Zespołu ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Francji oraz wiceprzewodniczącym Komisji ds. Seminariów Duchownych.

W 2021 postanowieniem prezydenta RP Andrzeja Dudy został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

FOT. WIKIPEDIA/PILECKA

**ks. Jan Pęziół**

Wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy, egzorcysta archidiecezji lubelskiej. Kapłan zmarł tuż przed swoimi 90. urodzinami.

Ks. Jan Pęziół urodził się 24 grudnia 1931 r. Święcenia kapłańskie przyjął 20 kwietnia 1958 roku w Lublinie. Jako wikariusz pełnił posługę w parafiach w Polichnie, Kumowie, Potoku Wielkim, a także Kalinówce. W tej podzamkowej parafii został później proboszczem (lata 1968-1972). Następnie kierował parafiami w Zagłobie i Turobinie. W listopadzie 1978 został mianowany proboszczem Parafii św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustoszem tutejszego sanktuarium. Funkcję tę pełnił do 2001 r., kiedy to przeszedł na emeryturę. Kapłan był szafarzem sakramentu bierzmowania w sanktuarium w Wąwolnicy, a także ojcem duchowym kapłanów archidiecezji lubelskiej. Pełnił też funkcję egzorcysty archidiecezjalnego.

KTÓRZY ODESZLI (CZ. I)



Anne Rice

Amerykańska pisarka, autorka bestsellerowego cyklu „Kroniki wampirów”.

Urodziła się w Nowym Orleanie w stanie Luizjana, który stał się tłem wielu jej powieści.

Studiowała nauki polityczne i po uzyskaniu w 1964 r. tytułu magistra postanowiła pracować nad swoim warszatem pisarskim i zaczęła pisać jedno opowiadanie dziennie. W jednym z opowiadań stworzyła postać młodego reportera przeprowadzającego wywiad z wampirem. Skończywszy studia pomagisterskie, podjęła pracę jako korektorka w wydawnictwie prawniczym. Wreszcie w maju 1976 r. ukazała się jej powieść „Wywiad z wampirem”, na podstawie której powstał później film z Bradem Pittem i Tomem i Cruisem.

FOT. WIKIPEDIA/ANRICE.COM



Tadeusz Ross

Aktor, satyryk, piosenkarz, autor musicali, tekstów piosenek i wierszy dla dzieci, scenarzysta i polityk. Był posłem VI kadencji Sejmu oraz posłem do Parlamentu Europejskiego VII kadencji. Ostatnio był radnym Rady Miasta Warszawa. Należał do klubu radnych Koalicji Obywatelskiej.

Tadeusz Ross był satyrykiem znanym z licznych telewizyjnych i estradowych występów. Największą popularność przyniosła mu rola w programie telewizyjnym Zulu-Gula. Występował w filmach i serialach telewizyjnych.

FOT. SŁAWEK



Desmond Tutu

Południowoafrykański biskup anglikański i laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. W 1960 przyjął święcenia kapłańskie w Kościele anglikańskim. Ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie Londyńskim. Był biskupem Lesotho i Johannesburga. W połowie lat 70. zaangażował się w działania przeciwko segregacji rasowej w RPA: przeforował wprowadzenie do konstytucji RPA zakazu dyskryminacji. Działacz na rzecz równouprawnienia osób homoseksualnych. Działacz na rzecz praw człowieka i człowiek przedstawiciel ruchu prewencji HIV/AIDS w Afryce.

W 1984 r. otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla

FOT. WIKIPEDIA/BENNY GOOL



Betty White

Amerykańska aktorka. Wystąpiła w 115 produkcjach i pięciokrotnie otrzymywała nagrodę Emmy.

W czasie wielkiego kryzysu rodzina White przeniosła się do Los Angeles, gdzie młoda artystka zdobyła wykształcenie w Beverly Hills High School, a także rozpoczęła karierę w branży rozrywkowej: w radiu, potem w telewizji, gdzie zadebiutowała w 1939 r. w eksperymentalnym programie telewizyjnym.

Czterokrotnie nominowana do Złotego Globa (za sitcom „Złotka”), a siedemnaście razy do Emmy. Nagrodę zdobyła pięć razy: za najlepszy gościnny występ w serialu komediowym (Saturday Night Live), najlepszy gościnny występ w serialu komediowym (The John Larroquette Show), dla najlepszej aktorki w serialu komediowym („Złotka”) i dwukrotnie dla najlepszej aktorki drugoplanowej w serialu komediowym („Mary Tyler Moore”).

FOT. WIKIPEDIA/ALAN LIGHT

STYCZEŃ 2022



Peter Bogdanovich

Amerykański reżyser, producent filmowy, scenarzysta, aktor, krytyk filmowy i pisarz.

Urodził się w rodzinie serbskich emigrantów. W 1957 ukończył nowojorską niezależną szkołę dla chłopców Collegiate School i studiował aktorstwo w Konserwatorium Stelli Adler.

W latach 1956-58 występował na Nowojorskim Festiwalu Szekspirowskim, był reżyserem i producentem przedstawień off-broadwayowskich i krytykiem filmowym w „Esquire” i „The New York Times”. W 1968 pod pseudonimem Derek Thomas wyreżyserował swój pierwszy film fantastycznonaukowy „Podróż na planetę prehistorycznych kobiet”.

Jego „Ostatni seans filmowy” z 1971 został nominowany do Oscara w ośmiu kategoriach. Za „Maskę” z Cher był nominowany do Złotej Palmy w Cannes.

Bogdanovich jest także autorem biografii Orsona Wellesa, Alfreda Hitchcocka, Johna Forda, Howarda Hawksa i Fritza Langa.

FOT. WIKIPEDIA/ELIAWS



Przemysław Gąsiorowicz

Aktor Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

Zdobył licencjat z etnologii i antropologii kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ale to teatr pochłoniął go bez reszty. W latach 1998-2000 kształcił się w Studiu Aktorskim SPOT w Krakowie, a kolejne cztery lata spędził na Wydziale Aktorskim krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Z lubelskim teatrem był związany od 2007 roku. Można go było również zobaczyć w filmach i serialach. Był także laureatem wyróżnień za swoją działalność artystyczną. W listopadzie ubiegłego roku otrzymał nagrodę specjalną na Festiwalu Teatrów Niezależnych w Lublinie.

Przemysław Gąsiorowicz zginął w sobotę w wypadku samochodowym, kiedy razem z drugim aktorem Teatru Osterwy jechał na pogrzeb zmarłego 3 stycznia kolegi z teatralnej sceny, Witolda Kopcia.

FOT. TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY W LUBLINIE



Witold Kopeć

Aktor, reżyser, pedagog, działacz społeczny, doktor habilitowany sztuki teatralnej, aktor Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Prezes Fundacji Prawda Dobro Piękno, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Lubelska publiczność znała go dobrze, bo Witolda Kopcia można było na scenie Teatru im. Juliusza Osterwy zobaczyć regularnie. Widzowie z Polski także kojarzą tę postać, bo aktor nie ograniczał się jedynie do grania w Lublinie. W latach 1981-84 występował na deskach teatralnych w Olsztynie, Bydgoszczy, Szczecinie i był związany z Teatrem Polskim oraz Teatrem Współczesnym. Witolda Kopcia można było zobaczyć w takich filmach jak „Dzień czwarty”, „Generał polskich nadziei... Władysław Anders”, „Życie za życie. Maksymilian Kolbe” czy „Nad życie”.

FOT. TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY W LUBLINIE



Barbara Krafftówna

Aktorka teatralna i filmowa, artystka kabaretowa i piosenkarka.

W czasie wojny brała udział w zajęciach krakow-

skiego konspiracyjnego Studia Dramatycznego Iwona Galla. Na scenie zadebiutowała w 1946 r. w w Teatrze Wybrzeże w „Homerze i Orchidei” Tadeusza Gajcego. Grała w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi, Teatrze Dramatycznym w Warszawie, Teatrze Narodowym, stołecznym Teatrze Współczesnym. Barbara Krafftówna zagrała w kilkudziesięciu filmach. Za rolę w „Jak być kochaną” (1962) w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa otrzymała nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Francisco. Grała też w serialach: „Przygody pana Michała” czy „Czterech pancernych i pies”. W latach 1959-66 występowała w Kabarecie Starszych Panów.

W 1982 r. wyjechała do USA i z powodzeniem występowała na amerykańskich scenach. W 1997 r. przyjechała do Polski ze spektaklem „Biesiada u hrabiny Kotłubaj” Witolda Gombrowicza, a rok później zdecydowała się na powrót do Polski.

W 2006 r., z okazji jubileuszu 60-lecia pracy artystycznej, Barbara Krafftówna wystąpiła w napisanym specjalnie dla niej monodramie Remigiusza Grzeli „Błkitny diabeł”, o ostatnich latach życia Marleny Dietrich. Podczas prapremiery w Teatrze Muzycznym w Gdyni 24 października 2006 aktorka została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

FOT. WIKIPEDIA/AGATA MASTEROWICZ



Meat Loaf

Amerykański piosenkarz i aktor. Urodził się jako Marvin Lee Aday 27 września 1947 w Dallas w Teksasie.

Jego płyta „Bat Out of Hell” z 1977 roku sprzedała się w ponad 43 milionach egzemplarzy. Do jego najpopularniejszych piosenek należą „I'd Do Anything for Love (But I Won't Do That)” oraz „Rock and Roll Dreams Come Through”, pochodzące z albumu „Bat Out of Hell II: Back Into Hell” z 1993 roku, który sprzedał się w ponad 18 milionach egzemplarzy.

Wystąpił w około pięćdziesięciu filmach i dwóch serialach.

FOT. WIKIPEDIA/SUPER FESTIVALS



Andrzej Nowak

Gitarzysta, kompozytor, producent i jeden z założycieli grupy TSA.

Andrzej Nowak był wybitnym polskim gitarzystą rockowym i metalowym. Był jednym z założycieli grupy TSA, która powstała jeszcze w 1979 roku. Dokładnie 20

lat później powołał do życia zespół Złe Psy.

Przez całą swoją karierę był nieodłącznie związany z polską sceną muzyczną. Współpracował, między innymi, z takimi postaciami jak Tadeusz Nalepa. Wielokrotnie prowadził także warsztaty gitarowe i uczył innych muzyki.

FOT. WIKIPEDIA/FRYTA 73



Andrzej Piotrowski

Pomysłodawca i dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Andrzej Piotrowski był absolwentem Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz podyplomowego studium na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował m.in. dla Polskiej Akademii Nauk oraz Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Był pomysłodawcą, organizatorem i pierwszym dyrektorem Muzeum Badań Polarnych, które dzięki jego zaangażowaniu, powstało w Puławach.

Dzięki jego staraniom do muzeum trafiło setki eksponatów, materiałów wideo, zdjęć, minerałów, i książek.



Sidney Poitier

Amerykański aktor i reżyser filmowy, dyplomata, pierwszy czarnoskóry laureat Oscara dla najlepszego aktora pierwszoplanowego.

Jego rodzice pochodzili z Bahamów, jednak Sidney urodził się w 1927 r. podczas ich pobytu w USA. Pierwsze aktorskie kroki stawiał na deskach afroamerykańskich teatrów Nowego Jorku. W filmie debiutował na początku lat 50. u Josepha Mankiewicza w „No Way Out”. Szybko zdobył sobie uznanie i w połowie dekady zagrał pierwsze ważne role w swej karierze: „Szkolna dżungla” i „Ucieczka w kajdanach”, za którą otrzymał pierwszą nominację do Oscara.

Statuetkę za pierwszoplanową rolę zdobył w 1964 r. za film „Polne lilie”. Do hitori przeszły też jego role w filmach „W upalną noc” czy „Zgadnij, kto przyjdzie na obiad”.

W latach 1997-2007 pełnił funkcję ambasadora Bahamów w Japonii. Od 2002 do 2007 był jednocześnie ambasadorem Bahamów przy UNESCO. W 2002 odebrał Honorowego Oscara za całokształt dokonań artystycznych, a w 2009 r. prezydent Barack Obama nagroził

go Prezydenckim Medalem Wolności.

FOT. WIKIPEDIA



Bob Saget

Amerykański komik, aktor i prezenter telewizyjny. Odtwórca roli Danny'ego Tannera w sitcomie „Pełna chata” i sequelu „Pełniejsza chata”.

Ukończył Abington Senior High School w Abington w Pensylwanii. Studiował w szkole filmowej na Temple University. W 1978 r. zdobył Studencką Nagrodę Akademii Filmowej za reżyserię krótkometrażowego filmu dokumentalnego „Oczami Adama”. Osiem lat później zadebiutował na scenie Fig Tree Theatre w Hollywood, a w 1987 r. zaczęła grać w serialu stacji ABC „Pełna chata”.

FOT. WIKIPEDIA/BEHIND THE VELVET ROPE TV



Gaspard Ulliel

Francuski aktor, dwukrotny laureat Césara: dla najbardziej obiecującego aktora za rolę w filmie „Bardzo długie zarczynny” (2004) i najlepszego aktora za rolę w filmie „To tylko koniec świata” (2016).

Urodził się w Boulogne-Billancourt. Uczęszczał do szkoły językowej. Gdy miał 11 lat, znajomi jego rodziców utworzyli agencję dla młodych aktorów, której był kandydatem. Szybko dostał angaż do kilku francuskich seriali. W 1997 pojawił się w filmie telewizyjnym „Mission protection rapprochée”. Za rolę Loïca w komedii „Letni zawrót głowy” (2003) z Charlotte Rampling i Jakiem Dutronc oraz za postać Yvana w melodramacie „Zabłąkani” (2003) u boku Emmanuelle Béart zdobył nominację do nagrody Césara w kategorii Najbardziej Obiecującego Aktora.

Zagrał także Hannibala Lectera w „Hannibal: Po drugiej stronie maski”, prequelu filmu „Milczenie owiec”.

Zmarł 19 stycznia w wieku 37 lat na skutek wypadku narciarskiego w ośrodku La Tronche na zboczach Alp Saubaudzkich.

FOT. WIKIPEDIA/GEORGES BIARD

(* Część II w poniedziałek)

Badania, programy i przyszłość

Pilotażowe programy czterodniowego tygodnia pracy były już przeprowadzane w różnych krajach i właściwie wszystkie wykazały bardzo wysoki wzrost produktywności pracowników oraz spadek u nich poziomu stresu i wypalenia zawodowego. Dochody firm nie spadły, a wręcz wzrosły, wpływ na gospodarkę był więc pozytywny

Polskie firmy nie są jeszcze gotowe na wprowadzenie czterodniowego tygodnia pracy, ale ten moment nadejdzie i myślę, że już teraz mogą zacząć się do tego przygotowywać. Przede wszystkim powinny wzmocnić narzędzia związane z zarządzaniem. Trzeba zarządzać zwinnie (Agile) i reagować na to, co się dzieje w otoczeniu. Jest też teraz pojęcie Management 3.0 i to oznacza, że zarządza się systemem w sposób empatyczny, budując relacje z pracownikami, doceniając ich i motywując – mówi agencji Newseria Lifestyle Natalia Gozdowska, ekspertka ds. rozwoju kompetencji menedżerskich, Altkom Akademia.

Nowe pokolenie

Menedżerowie powinni też zastanowić się nad tym, co zmieni na rynku pracy pokolenie Z. Ci młodzi ludzie, urodzeni pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia i na po-

czątku XXI w., mają zupełnie inne podejście do pracy: nie jest ona dla nich już taką wartością jak dla ich rodziców.

Dla pokolenia Z ważne jest życie zgodne ze swoimi wartościami i pasjami. Ceni ono sobie także szkolenia dotyczące produktywności i tego, jak efektywniej wykorzystać czas pracy. Jego przedstawicielom nie chodzi jednak o to, żeby pracować więcej, tylko mieć więcej tego czasu dla siebie.

– Pokolenie Z to pokolenie młodych ludzi, którzy mają zupełnie inne oczekiwania. Dla nich liczy się zupełnie co innego.

Oni mają swoje pasje, chcą pracować krócej, co nie znaczy, że mniej efektywnie, bo efektywność jest dla nich bardzo ważna

– mówi Natalia Gozdowska.



Polskie firmy nie są jeszcze gotowe na wprowadzenie czterodniowego tygodnia pracy, ale ten moment nadejdzie i myślę, że już teraz mogą zacząć się do tego przygotowywać – mówi Natalia Gozdowska

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Zalety i wady

Badania pokazują, że czterodniowy tydzień pracy przynosi wiele korzyści. Taki system zwiększa produktywność pracowników, wzmacnia ich zaangażowanie, zmniejsza poziom stresu, a także ogranicza ryzyko wypalenia zawodowego. W firmie jest więc dużo mniej rotacja pracowników.

– Wady mogą zaistnieć wtedy, kiedy właśnie firma

nie jest na to przygotowana, tzn. kiedy menedżerowie nie zarządzają w odpowiedni sposób, wówczas firma nie jest w stanie zadbać o to, żeby pracownicy pracowali w sposób efektywny czy produktywny. Czterodniowy tydzień pracy może też podnieść koszty dla organizacji, bo w niektórych firmach może wymagać zatrudnienia większej liczby pracow-

ników – mówi ekspertka z firmy Altkom Akademia.

Wielki projekt

W Europie, już od 2002 roku, krótszy czas pracy obowiązuje we Francji: to 35 godzin tygodniowo, a w Danii 37 godzin tygodniowo. W Portugalii z kolei wprowadzono zakaz kontaktowania się przełożonych z pracownikami po godzinach pracy. Pilotażowe programy czte-

rodniowego tygodnia pracy były przeprowadzane w Holandii, krajach skandynawskich, ale również w Stanach Zjednoczonych czy w Japonii.

– W 2019 roku w Microsoftzie w Japonii wprowadzono taki projekt i w jego wyniku wydajność wzrosła aż o 40 proc., co więcej: o 23 proc. spadło nawet zużycie energii elektrycznej. Takie projekty są też prowadzone na Islandii, w Hiszpanii, w Nowej Zelandii i one pokazują, że wśród pracowników zmniejsza się poziom stresu. Z kolei w czerwcu zaczął się ogromny tego typu projekt w Wielkiej Brytanii. Obejmuje on 3 tys. pracowników z 70 firm. Potrwa sześć miesięcy, więc na efekty musimy jeszcze chwilę poczekać, natomiast już teraz widać poprawę wydajności, efektywności i zmniejszenie stresu – mówi Natalia Gozdowska.

NEWSERIA LIFESTYLE

P R O M O C J A

WYGRAJ
SUKNIĘ ŚLUBNĄ
z DZIENNIKIEM
WSCHODNIM

Zgłoś się do plebiscytu



Formularz zgłoszeniowy
na www.dziennikwschodni.pl
Na zgłoszenia czekamy do 6 listopada

dziennik
WSCHODNI

Partnerem plebiscytu
jest salon
sukien ślubnych


LANESTA



Wyjazd do Finlandii

Finlandia należy do Unii Europejskiej. Obywatelom Polski podróżującym do tego kraju przysługuje prawo do swobodnego przepływu. Oznacza to, że wyjazd do Finlandii jest możliwy za okazaniem jednego z poniżej wymienionych dokumentów (paszport, paszport tymczasowy, dowód osobisty). Jeśli pobyt nie przekracza trzech miesięcy: nie trzeba go zgłaszać. Gdy przekracza: musimy zgłosić to w urzędzie migracyjnym (znajdującym się najbliżej

miejsca zamieszkania) i zarejestrować się w systemie.

Tu niezbędne dokumenty to polski paszport/dowód osobisty, zaświadczenie od pracodawcy bądź umowa o pracę i umowa wynajmu mieszkania. Po rozpatrzeniu wniosku, otrzymamy fiński numer identyfikacyjny, który umożliwia załatwienie większości spraw w urzędach oraz korzystanie z publicznej opieki zdrowotnej.

A z jakimi branżami jest związanych najwięcej ofert pracy? Największe zapotrzebowanie dotyczy pracowni-

ków produkcji, logistyków, malarzy budowlanych, pracowników fizycznych, spawaczy, pracowników w hotelarstwie/gastronomii i pracowników sezonowych

W Finlandii nie ma odgórnie ustalonego minimalnego wynagrodzenia. To układy zbiorowe regulują wysokość stawek w poszczególnych branżach. Średnie miesięczne wynagrodzenie waha się na poziomie 3800-4700 euro brutto.

A najlepiej sprawdzić wynagrodzenia w poszczególnych branżach:

• **BUDOWNICTWO:** ok. 3800-4000 euro brutto

• **SPAWACZ:** ok. 3800-4000

• **ELEKTRYK:** ok. 4300-4500

• **STOLARSTWO:** ok. 3400-4000

• **POMOC KUCHENNA:** ok. 2400-3000

• **KELNER/KA:** ok. 2500-3000

• **PIELĘGNIARKA:** ok. 3000-3500

Polityka migracyjna Finlandii ma na celu popularyzację tego kraju wśród migrantów zarobkowych. Jednak chętnych

do wyjazdu nie ma tylu, co w przypadku innych krajów UE. Powodami może być położenie geograficzne, język czy surowy klimat. Jednak na same warunki pracy w Finlandii raczej trudno narzekać. Tygodniowy czas pracy liczy średnio 40 godzin i brak jest nadgodzin. Jest częściowe bądź całkowite dofinansowanie posiłków dla pracowników. Pracodawcy preferują ustną formę zawierania umowy o pracę, więc jeżeli potrzebujesz potwierdzenia

na piśmie, wystarczy o tym poinformować.

Podobnie jak we wszystkich krajach skandynawskich możemy spodziewać się kilkukrotnie wyższych zarobków w porównaniu do pozostałej części Europy. W Finlandii kładzie się duży nacisk na stały rozwój zawodowy. Państwo oferuje wiele możliwości kształcenia uzupełniającego i ustawicznego dla dorosłych po 25 roku życia (tzw. lifelong learning).

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS.PL)

W dużym czy mniejszym mieście?

Rynek pracy w Niemczech oferuje wolne wakaty przede wszystkim w branży produkcyjnej, budowlanej czy medycznej. Jakie są najpopularniejsze zawody i w jakich miastach jest najwięcej ofert?

Podobnie jak w wielu krajach UE, pobyt i praca w Niemczech przez okres maksymalnie 3 miesięcy nie wymaga od nas załatwiania dodatkowych formalności. Jeśli planujemy zostać dłużej, warto wyrobić następujące dokumenty:

• Niemiecki NIP (Steuer-ID)

• Karta podatkowa (Lohnsteuerkarte)

• Niemiecki numer ubezpieczenia społecznego (Sozialversicherungsnummer)

• Przynależność do kasy zdrowia (Krankenkasse)

Niemiecki rynek pracy to wakaty przede wszystkim w branży produkcyjnej, budowlanej czy medycznej. Duże zapotrzebowanie

widać na takich stanowiskach jak opiekun/ka osoby starszej, pracownik medyczny (pielęgniarka), personel restauracji/hotelu, praca na magazynie, mechanik, pracownik budowlany, hydraulik czy elektryk.

A w jakim mieście szukać pracy? Część ogłoszeń np. na portalu Europa.Jobs.pl dotyczy pracy w całym kraju, ale

bardzo często jest też podane konkretne miejsce. Najpopularniejsze miasta wśród osób wyjeżdżających do pracy to Berlin, Hamburg, Monachium, Goerlitz, Frankfurt, Stuttgart, Kolonia, Drezno, Hanower, Dortmund i Lipsk.

Nie bez powodu duże miasta cieszą się popularnością. Gwarantują szeroki wachlarz możliwości, zarówno jeśli

chodzi o zatrudnienie, jak i różnego rodzaju atrakcje (kina, teatry, parki miejskie, itd.). Jednak należy się też liczyć z dużą konkurencją na rynku pracy.

Coraz więcej osób decyduje się na wyjazd do mniejszych miejscowości u naszego zachodniego sąsiada. Ma to związek z niższymi kosztami chociażby za wynaj-

mem mieszkania czy pokoju, żywność i transport. Trzeba się jednak liczyć z tym, że zarobki też będą nieco niższe. W tej grupie do najpopularniejszych miast należą: Gera, Erfurt, Brema, Ravensburg, Saarbrücken, Düsseldorf, Schwäbisch Hall, Jena, Norymberga, Siegen, Getynga, Halle i Rostock.

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS.PL)

Wybrane oferty pracy za granicą

LAKIERNIK

Niemcy

• Praca: kontrola i ocena powierzchni elementu przed lakierowaniem, przygotowanie i lakierowanie komponentów

• Wymagania: doświadczenie zawodowe, prawo jazdy i własny samochód mile widziany, ale znajomość języka niemieckiego nie jest konieczna

• Oferta: wynagrodzenie 3500-4000 euro brutto miesięcznie, zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy, premie świąteczne i urlopowe.

GLAZURNIK

Francja

• Praca: układanie płytek, montaż ceramiki klejonej wieloformatowej.

• Wymagania: doświadczenie w pracy jako glazurnik/płytkarz, mile widziany własny samochód/ Znajomość języka obcego nie jest konieczna.

• Oferta: stawka godzinowa w wysokości 14 euro netto za godzinę, zwrot kosztów



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE

tów amortyzacji samochodu do 150 euro netto miesięcznie i darmowe zakwaterowanie.

ELEKTRYK BUDOWLANY

Niemcy

• Praca: montaż i serwis instalacji elektrycznych w budynkach mieszkalnych i przemysłowych, montaż rozdzielni, szaf i pulpitów sterowniczych zgodnie ze schematami.

• Wymagania: wykształcenie w zawodzie elektryka, doświadczenie na podobnym stanowisku, umiejętność czytania schematów elektrycznych, dobra znajomość

języka niemieckiego (A2/B1), prawo jazdy Kat. B

• Oferta: wynagrodzenie 2000-2500 euro netto miesięcznie, zorganizowane i opłacone zakwaterowanie przez pracodawcę.

POKOJÓWKA

Francja

• Praca: utrzymanie porządku i czystości w pokojach hotelowych i przygotowywanie pokoi na przyjazd gości.

• Wymagania: doświadczenie na stanowisku pokojówki min. 2 lata w hotelu 4 lub 5 gwiazdkowym, komunikatywna znajomość

języka francuskiego lub angielskiego, wysoka kultura osobista.

• Oferta: gwarantowana miesięczna stawka za 152 godziny: 1750 euro netto, (11,51 euro netto za godzinę), płatne nadgodziny, zwrot kosztów przejazdu, darmowe zakwaterowanie i wyżywienie.

PRACOWNIK PRODUKCJI

Holandia

• Praca: przy składaniu rowerów marki Giant: górskie, trekkingowe, oraz elektryczne (każda osoba zajmuje się 1 elementem) - przed pojęciem pracy krótki test manualny

• Wymagania: znajomość języka angielskiego w stopniu minimum B1, chęć do pracy 5 dni (plus minimum 4 godziny w sobotę)

• Oferta: stawka podstawowa 13,73 euro brutto za godzinę (nadgodziny: 15,88), możliwość pracy w sobotę za 150 proc. stawki podstawowej, premie kwartalne i zakwaterowanie pracownicze. (ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS.PL)

REKLAMA
Medi24hcare

PRACA W OPIECE NAD SENIORAMI WE FRANCJI

- Wysokie zarobki: do 1900 euro netto miesięcznie
- Legalne zatrudnienie z ubezpieczeniem
- 2-miesięczne kontrakty z opcją przedłużenia
- Bezpłatnie: przejazd w obie strony, zakwaterowanie i wyżywienie
- Ciekawa, urozmaicona praca!

Zapraszamy Panie ze znajomością języka francuskiego (również podstawową), z doświadczeniem w opiece lub bez.

Zadzwoń: 664 916 438
lub wyślij CV: biuro@medicare24h.eu
www.medicare24h.eu



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitska 18):
PIĄTEK: Minetti. Portret artysty
z czasów starości – 19.00
SOBOTA: Minetti. Portret artysty
z czasów starości – 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK:
Nad Niemnem – 10.00, 18.00 SOBOTA: Nad
Niemnem – 18.00 NIEDZIELA: Nad Niemnem
– 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA
NIEDZIELA: Pyza na polskich drózkach – 12.00;
Podwójne życie Weroniki – 18.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK:
Kongres futurologiczny – 19.00 NIEDZIELA:
W tłumaczeniu – 19.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-
Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert: Lubelskie Trio
Stroikowe – 19.00

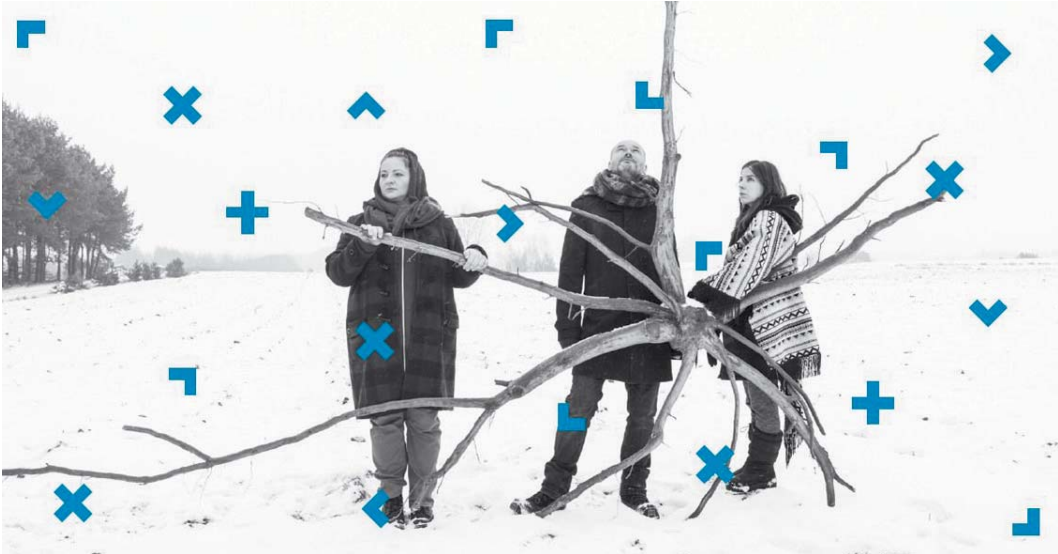


KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa
13): PIĄTEK: Amsterdam – 14.50;
Ania – 20.50; Bilet do raju – 16.40,
19.00, 21.20; Black Adam dubbing

– 11.00, 13.40, 16.20, 19.00; Black Adam
napisy – 11.20, 17.30, 20.20, 21.40; DC Liga
Super-Pets – 12.30, 14.50; Egzorczyzny siostry
Ann – 17.20, 19.40, 22.00; Gdzie diabeł nie
może, tam baby pośle – 17.40; Halloween. Finał
– 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; Johnny
– 15.40; Kopciuszek i kamień życia – 12.30,
13.30, 15.20; Maraton Halloween – 20.00;
Mia i ja. Film – 11.40; Minionki: Wejście Gru
– 11.40, 12.50; Siedlisko zła – 16.00, 18.20,
20.30; Tedi i szmaragdowa tablica – 11.10,
13.15; Uśmiechnij się – 14.50, 18.20, 21.40
SOBOTA: Amsterdam – 15.20; Ania – 20.50;
Bejbis – 20.40; Bilet do raju – 13.40, 17.00,
19.20; Black Adam dubbing – 11.00, 13.40,
16.20, 19.00; Black Adam napisy – 11.20,
17.30, 20.20, 21.40; DC Liga Super-Pets
– 10.50, 12.30, 14.50; Egzorczyzny siostry
Ann – 17.20, 19.40, 22.00; Gdzie diabeł nie
może, tam baby pośle – 18.10; Halloween. Finał
– 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; Johnny – 15.40;
Kopciuszek i kamień życia – 13.30, 15.20;
Mia i ja. Film – 11.40; Minionki: Wejście Gru
– 10.15, 11.40, 13.10; Nel i tajemnica kurokota
– 12.40; Siedlisko zła – 16.00, 18.20, 20.30;
Tedi i szmaragdowa tablica – 11.10, 13.15;
Uśmiechnij się – 14.50, 18.20, 21.40 NIEDZIELA:
Amsterdam – 15.20; Ania – 20.50; Bejbis
– 20.40; Bilet do raju – 13.40, 17.00, 19.20;
Black Adam dubbing – 11.00, 13.40, 16.20,
19.00; Black Adam napisy – 11.20, 17.30,
20.20, 21.40; DC Liga Super-Pets – 10.50,
12.30, 14.50; Egzorczyzny siostry Ann – 17.20,
19.40, 22.00; Gdzie diabeł nie może, tam baby
posle – 18.10; Halloween. Finał – 14.00, 16.30,
19.00, 21.30; Johnny – 15.40; Kopciuszek
i kamień życia – 13.30, 15.20; Mia i ja. Film
– 11.40, 12.40; Minionki: Wejście Gru – 10.15,
11.40, 13.10; Siedlisko zła – 16.00, 18.20,
20.30; Tedi i szmaragdowa tablica – 10.30,
11.10, 13.15; Uśmiechnij się – 14.50, 18.20,
21.40

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK:
Amsterdam – 15.40; Ania – 15.30; Baby Broker
– 18.30; Bilet do Raju – 12.20, 17.00, 21.20;
Black Adam 2D dubbing – 12.20, 15.00, 17.40,
20.20; Black Adam 2D napisy – 11.50, 19.20,
22.00; Black Adam 4DX dubbing – 13.30,
18.40; Black Adam 4DX napisy – 21.20; DC
Liga Super-Pets – 11.10, 14.40; Egzorczyzny
siostry Ann – 17.10, 19.20, 21.40; Gdzie diabeł
nie może, tam baby pośle – 14.40; Guliwer
– 10.00; Halloween. Finał 2D – 14.30, 17.00,
19.30, 22.00; Halloween. Finał 4DX – 16.10;
Johnny – 10.00, 16.10; King: Mój przyjaciel lew
– 12.00; Kopciuszek i kamień życia – 13.30,
17.10; Maraton Halloween – 22.00; Mia i ja.
Film – 11.30; Minionki: Wejście Gru – 13.30;
Siedlisko zła – 13.50, 18.50, 21.10; Tedi
i szmaragdowa tablica – 11.10, 13.15, 15.15;
Uśmiechnij się – 17.30, 19.15, 21.40 SOBOTA:
Amsterdam – 15.40; Ania – 16.00; Baby Broker
– 18.30; Bejbis – 21.15; Bilet do Raju – 12.20,
17.00, 19.20; Black Adam 2D dubbing – 12.20,
15.00, 17.40, 20.20; Black Adam 2D napisy
– 11.50, 19.20, 22.00; Black Adam 4DX dubbing
– 10.50, 13.30, 18.40; Black Adam 4DX napisy
– 21.20; DC Liga Super-Pets – 10.10, 11.10,
14.40; Egzorczyzny siostry Ann – 17.10, 19.20,
21.40; Gdzie diabeł nie może, tam baby pośle
– 14.40; Halloween. Finał 2D – 14.30, 17.00,
19.30, 22.00; Halloween. Finał 4DX – 16.10;
Johnny – 16.10; King: Mój przyjaciel lew – 12.20;
Kopciuszek i kamień życia – 10.20, 13.50,
17.10; Mia i ja. Film – 11.40; Minionki: Wejście
Gru – 10.20, 13.30; Nel i tajemnica kurokota
– 11.30; Siedlisko zła – 13.50, 18.50, 21.10;
Tedi i szmaragdowa tablica – 11.10, 13.15,
15.15; Uśmiechnij się – 18.10, 20.50, 21.40
NIEDZIELA: Amsterdam – 15.40; Ania – 16.00;
Baby Broker – 18.30; Bejbis – 21.15; Bilet do
Raju – 12.20, 17.00, 19.20; Black Adam 2D
dubbing – 12.20, 15.00, 17.40, 20.20; Black
Adam 2D napisy – 11.50, 19.20, 22.00; Black
Adam 4DX dubbing – 10.50, 13.30, 18.40; Black
Adam 4DX napisy – 21.20; DC Liga Super-Pets
– 10.10, 11.10, 14.40; Egzorczyzny siostry Ann
– 17.10, 19.20, 21.40; Gdzie diabeł nie może,
tam baby pośle – 14.40; Halloween. Finał 2D
– 14.30, 17.00, 19.30, 22.00; Halloween. Finał
4DX – 16.10; Johnny – 16.10; King: Mój przyjaciel

lew – 12.20; Kopciuszek i kamień życia – 10.20,
13.50, 17.10; Mia i ja. Film – 11.40; Minionki:
Wejście Gru – 10.20, 11.40, 13.30; Siedlisko
zła – 13.50, 18.50, 21.10; Tedi i szmaragdowa
tablica – 11.10, 13.15, 15.15; Uśmiechnij się
– 18.10, 20.50, 21.40
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości
Pracy 36b): PIĄTEK: Ania – 12.10, 14.20, 15.40,
19.00; Bejbis – 17.50, 20.35; Bilet do raju – 18.30;
Black Adam dubbing – 10.00, 12.50, 16.30;
Black Adam napisy – 11.30, 14.20, 17.10, 20.00,
22.50; Egzorczyzny siostry Ann – 15.20, 17.35,
19.50, 23.30; Gdzie diabeł nie może, tam baby
posle – 21.00; Guliwer – 10.00; Halloween. Finał
– 12.10, 14.40, 17.10, 19.40, 23.20; Johnny
– 11.00, 13.45, 15.45, 19.15; King: Mój przyjaciel
lew – 16.30; Kopciuszek i kamień życia – 10.00,
13.45, 16.00; Minionki: Wejście Gru – 10.00;
NMF: Maraton Halloween – 22.00, 22.15, 22.30;
Orzeł. Ostatni patrol – 10.00; Tedi i szmaragdowa
tablica – 11.00, 13.10; Uśmiechnij się – 18.15,
20.50, 23.30 SOBOTA: Ania – 12.45, 15.00,
17.15; Bejbis – 17.50, 20.35; Bilet do raju – 18.30;
Black Adam dubbing – 10.00, 12.50, 15.40;
Black Adam napisy – 11.30, 14.20, 17.10, 20.00;
Coldplay Music of The Spheres – 16.30, 20.00;
Egzorczyzny siostry Ann – 15.45, 18.05, 20.25;
Gdzie diabeł nie może, tam baby pośle – 21.00;
Halloween. Finał – 12.25, 15.05, 17.40, 20.15;
Johnny – 11.00, 13.45, 19.30; Kopciuszek i ka-
mień życia – 10.30, 11.30, 13.45, 16.00; Mia i ja.
Film – 10.20; Minionki: Wejście Gru – 10.10; Orzeł.
Ostatni patrol – 15.15; Tedi i szmaragdowa tablica
– 11.15, 13.30; Uśmiechnij się – 12.35, 18.15,
20.50 NIEDZIELA: Ania – 14.30, 16.45, 19.00;
Bejbis – 12.30, 17.50, 20.35; Bilet do raju – 18.30;
Black Adam dubbing – 10.00, 12.50, 15.40; Black
Adam napisy – 11.55, 14.45, 17.35, 20.25; Egzor-
czyzny siostry Ann – 11.05, 13.25, 15.45, 18.05,
20.25; Gdzie diabeł nie może, tam baby pośle
– 21.00; Halloween. Finał – 12.25, 15.05, 17.40,
20.15, 21.15; Johnny – 14.15, 17.00, 19.45; Kop-
ciuszek i kamień życia – 11.30, 13.45, 16.00; Mia
i ja. Film – 10.20; Minionki: Wejście Gru – 10.10;
Orzeł. Ostatni patrol – 15.15; Tedi i szmaragdowa
tablica – 10.00, 12.15; Uśmiechnij się – 11.35,
18.15, 20.50
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK:
Serce dębu – 08.15; Kopciuszek i kamień życia
– 08.30; Orleń. Grodno .39 – 11.30; Johnny
– 13.00, 15.00, 20.00; Mama Mu wraca do
domu – 13.30; Ania – 16.00; Medjugorje
– 17.30; Silent Twins – 18.00; Zdarzyło się
– 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: Kopciuszek i ka-
mień życia – 14.15; Johnny – 15.00, 20.00;
Mama Mu wraca do domu – 13.30; Ania
– 16.00; Medjugorje – 17.30; Silent Twins
– 18.00; Zdarzyło się – 20.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK:
Glupcy – 18.00; Zdarzyło się – 20.00 SOBOTA:
Zdarzyło się – 18.00; Glupcy – 20.00 NIEDZIELA:
Glupcy – 18.00; Zdarzyło się – 20.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1):
PIĄTEK: X – 20.00
CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): PIĄTEK:
Dokument o Faro – 18.00
PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK:–
Bejbis – 18.00; Black Adam dubbing – 15.30;
Egzorczyzny siostry Ann – 20.15; Kopciuszek i ka-
mień życia – 13.45 SOBOTA: Bejbis – 18.00; Black
Adam dubbing – 11.15, 15.30; Egzorczyzny siostry
Ann – 20.15; Kopciuszek i kamień życia – 13.45
NIEDZIELA: Bejbis – 18.00; Black Adam dubbing
– 11.15, 15.30; Egzorczyzny siostry Ann – 20.15,
22.15; Kopciuszek i kamień życia – 13.45
BIŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Bzreska 43):
PIĄTEK: Bejbis – 18.00; Egzorczyzny siostry Ann
– 20.30; Kopciuszek i kamień życia – 13.30;
Medjugorje – 15.30 SOBOTA: Bejbis – 18.00;
Egzorczyzny siostry Ann – 20.30; Johnny – 15.30;
Kopciuszek i kamień życia – 13.30 NIEDZIELA:
Ania – 16.00; Bejbis – 18.00; Egzorczyzny siostry
Ann – 20.30, 22.15; Johnny – 15.30; Kopciuszek
i kamień życia – 11.30
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK:
Amsterdam – 17.30; Egzorczyzny siostry Ann
– 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: Kopciuszek i kamień
życia – 15.00; Amsterdam – 17.00; Egzorczyzny
siostry Ann – 19.40
ZAMOŚĆ – STYLÓWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK:
Ania – 09.00, 18.30; Bejbis – 16.00, 20.00;
Black Adam dubbing – 15.15, 17.15; Black Adam
napisy – 20.30; Egzorczyzny siostry Ann – 18.00,
20.45; Halloween. Finał – 18.15, 20.15; Kopciu-
szek i kamień życia – 09.30, 16.15; Zdarzyło się
– 19.00 SOBOTA: Ania – 18.30; Bejbis – 16.00,
20.00; Black Adam dubbing – 15.15, 17.15; Black
Adam napisy – 20.30; Egzorczyzny siostry Ann –
18.00, 20.45; Halloween. Finał – 18.15, 20.15;
Kopciuszek i kamień życia – 14.15, 14.30, 16.15;
Zdarzyło się – 19.00 NIEDZIELA: Ania – 14.00,
18.30; Bejbis – 12.30, 16.00, 20.00; Black Adam
dubbing – 15.15, 17.15; Black Adam napisy
– 20.30; Egzorczyzny siostry Ann – 12.45, 18.00,
20.45; Halloween. Finał – 14.45, 18.15, 20.15;
Kopciuszek i kamień życia – 12.00, 16.15; Medju-
gorje – 13.15; Zdarzyło się – 19.00
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK:
Kopciuszek i kamień życia – 16.00; Orzeł. Ostatni
patrol – 17.45; Gdzie diabeł nie może, tam baby
posle – 19.45
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK
SOBOTA NIEDZIELA: Dzieci z Bullerbyn – 14.00;
Kopciuszek i kamień życia – 16.00; Bejbis – 18.00;
Ania – 20.00



Biele

MUZYKA W piątek, 28 paź-
dziernika o godz. 19 w siedzibie
Warsztatów Kultury (ul. Grodzka
5a) rozpocznie się koncert „Trój-
styk” formacji Biele.
To projekt założony przez
trójkę muzyków: Julitę Chary-

toniuk, Ulkę Murawko i Pio-
tra Fiedorowicza. W Lublinie
grupa wystąpi w składzie uzu-
pełnionym o Mateusza Niwiń-
skiego i Pawła Luto.
Artyści tak mówią o swojej
twórczości: „Gramy muzykę

z Suwalszczyzny, tej dawnej,
za którą czasem nieracjo-
nalnie tęsknimy, i tej naszej,
w której próbujemy racjonal-
nie żyć”.
Wstęp wolny.

DAD

Scena Poetycka

DO CZYTANIA Premiera książki Łukasza Barysa, Turniej Krótkiej Prozy i dobra zabawa.
W sobotę o godz. 18 w lubelskim Bałaganie (ul. Grodzka 5a) rozpocznie się druga
część Sceny Poetyckiej; nowej inicjatywy Fundacji Heuresis

To projekt dedykowany
wszystkim wielbicie-
lom poezji. Tym, którzy
kochają ją czytać i tym,
którzy próbują swoich sił w pi-
saniu. Propozycja Fundacji
Heuresis adresowana jest także
do miłośników prozy. Zapoczą-
tkowana we wrześniu tego roku
inicjatywa podzielona została
na trzy części.

Tym razem motywem prze-
wodnim będzie proza. Na po-
czątek lubelska premiera drugiej



książki Łukasza Barysa, laureata
Paszportu Polityki. O 20 zapła-
nowano Turniej Krótkiej Prozy,
czyli slam prozatorski. Wszyscy
chętni dostaną 5 minut, by pu-
blicznie przeczytać swoje utwo-

ry. Finał zaplanowano na godz.
22.

Tydzień później organizatorzy
zapraszają również na warsztaty
flash fiction, które poprowadzi
pisarz, slamer i specjalista od
kreatywnego pisania: Maciej
Tuora.

Szczegóły dotyczące zapisów
na Turniej Krótkiej Prozy oraz
warsztaty Macieja Tuora dostę-
pne są na stronie facebookowej
wydarzenia.

DAD

Lubelskie Trio Stroikowe

MUZYKA Filharmonia Lu-
belska (ul. Curie-Skłodow-
skiej 5) zaprasza na koncert
Lubelskiego Trio Stroikowego
z okazji 45-lecia działalności.
Początek o 19 w piątek, 28 paź-
dziernika.

Trio to jedna z najstarszych
tego typu formacji w Polsce.
Zespół tworzą: Agnieszka Ba-
naszek-Skóra (obój), Andrzej
Mazur (klarnet) i Wiesław Ka-
proń (fagot). Świętując 45-lecie
działalności zespół wystąpi
z gościnnym udziałem pianisty
– Kamila Turczyzna. Motywem
przewodnim koncertu będzie
twórczość kompozytorów fran-
cuskich nawiązująca w głównej

mierze do zdobyczy XX-wiecz-
nego neoklasycyzmu.

W repertuarze m.in. kompo-
zycje M. Maraisa, F. Poulenca
oraz A. Messagera.

- Zasługi zespołu to nie tylko
wysoki poziom artystyczny ze-
espołu, ale również odkrywanie
na nowo zapomnianych dzieł
wielkich twórców. Do takich
utworów należy m.in. „A tour
d’anches” F. Schmitta, „Fantaisie
Concertante” H. Villi-Lobosa,
czy „Divertimento Corsica” H.
Tomasiego, do twórczości które-
go Lubelskie Trio Stroikowe na-
wiąże w finale koncertu - pod-
kreślają organizatorzy koncertu.

Bilety: 15/25 zł.

DAD



Sławiniacy

MUZYKA DK LSM (ul. Wallenroda
4a) zaprasza na koncert Zespołu Ludo-
wego Sławiniacy z okazji wydania płyty
„Maki”. Wydarzenie zaplanowano na 28
października o 18.

Formacja Sławiniacy powstała
w październiku 1999 roku w Lublinie.
Swoją działalnością obejmuje szero-
ko pojętą polską kulturę ludową: ob-
rządy, tańce i zabawy ludowe, pieśni
i przyspiewki.

- Misją zespołu jest, by nasze dzieci
i wnuki nigdy nie zapomnieli o tym co
polskie, o tym co piękne. By one z kolei
mogły przekazywać piękno tkwiące
w polskiej kulturze kolejnym pokole-
niom - podkreślają członkowie grupy.
Wstęp wolny

DAD

Świetliki + Nieme Kino

MUZYKA Fabryka Kultury Zgrzyt (al. Piłsudskiego 13)
zaprasza na koncert formacji Świetliki z towarzyszeniem
grupy Nieme Kino. Wydarzenie odbędzie się 29 października
o godz. 19.

Świetliki to rockowa formacja obecna na polskim rynku od
1992 roku. Liderem i wokalistą grupy jest poeta Marcin Świe-
tlicki, a większość tekstów zespołu jest jego autorstwa. Ich
pierwszy album – „Ogród koncentracynny” – został nagrany
w 1993 roku i wzbudził spore zainteresowanie zarówno pu-
bliczności, jak i krytyków; przyniósł również zaproszenie na
festiwal w Opolu 1995. Świetliki mają w swoim dorobku sie-
dem bardzo ciepło przyjętych albumów.

Na scenie pojawi się także grupa Nieme Kino z Pozna-
nia. Artyści tworzą muzykę pogranicza piosenki autorskiej,
awangardy, bluesa i muzyki alternatywnej. Cechą charakte-
rystyczną ich twórczości są poetyckie teksty i eksperymental-
ne saksofony.

Bilety na koncert kosztują 50 zł. Wejściówki dostępne na
kupbilecik.pl.

DAD



Koncert muzyki przedwojennej

NA SCENIE „Ada! To nie wypada!”, „Miłość Ci wszystko wybaczy”, „Umówiłem się z nią na dziewiątą” – takie przeboje będzie można usłyszeć podczas widowiska w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (plac Teatralny 1). Wydarzenie przygotowane przez Tomczyk Art zabierze słuchaczy w muzycz-

ną podróż do lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Koncert w sobotę, 29 października, o godz. 17.

– Usłyszą państwo między innymi melodie z repertuaru Hanki Ordonówny, Eugeniusza Bodo, Toli Mankiewiczówny, Jana Kiepury i innych. Nie zabraknie muzycznych żartów, niespodzianek

i skeczów. Artyści udowodnią tym samym, że muzyka łączy pokolenia i nie zna granic – podkreślają organizatorzy.

Na scenie pojawią się m.in. Anna Ciereszko, Karolina Jędrzejczyk, Tomasz Tracz, Andrzej Tulik, Piotr Łukaszczuk i Maciej Gogołkiewicz, Orkiestra Księżniczek Tomczyk Art

składająca się z wybitnych artystek młodego pokolenia, a także gwiazdy polskiego i międzynarodowego baletu, wirtuozi skrzypiec i fortepianu.

Bilety na koncert dostępne są stacjonarnie w Księgarni Książnica oraz Sklepie Muzycznym Riff a także online na kupbilecik.pl. **DAD**

Konfrontacje Teatralne. Finał

NA SCENIE Dobiega końca tegoroczna, 27. edycja Konfrontacji Teatralnych w Lublinie. W piątek o godzinie 19 Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12), „Kongres Futurologiczny” Teatru Czytelni Dramatu, a w niedzielę o tej samej porze przedstawienie „W tłumaczeniu” Wrocławskiego Teatru Współczesnego

Tegoroczny festiwal trwa cały październik i przebiega pod hasłem „Literatura chce więcej”, wiele z prezentowanych w tym czasie spektakli powstało właśnie w oparciu o literaturę.

Podobnie będzie w ostatni weekend października na finał Konfrontacji. W piątek będzie można zobaczyć „Kongres Futurologiczny” – sceniczną adaptację prozy Stanisława Lema.

W niedalekiej przyszłości, w świecie owładniętym kryzysem demograficznym i klimatycznym, odbywa się Światowy Kongres Futurologiczny. Ijon Tichy, gwiazdny

podróżnik i naukowiec w jednej osobie, wysłany na ten nietypowy i barwny zjazd, podejmuje próbę

zrozumienia wydarzeń, które szybko przyjmują nieoczekiwany obrót



KONFRONTACJE TEATRALNE
REŻ. DANIEL ADAMCZYK
KONGRES FUTUROLOGICZNY
TEATR CZYTELNI DRAMATU, LUBLIN

W obsadzie: Michał Józwick i Jarosław Tomica. Reżyseruje Daniel Adamczyk. Bilety: 25/35 zł.

Ostatnim spektaklem festiwalu będzie monodram Wrocławskiego Teatru Współczesnego: „W tłumaczeniu”. Występujący na scenie Adam Stoyanov, wybitny niesłyszący poeta i aktor, tłumaczy wiersze Różewicza na Polski Język Migowy. Poezja Różewicza jest budowana na scenie od nowa, ujawniając nieoczywiste interpretacje i zaskakujące, a czasem kontrowersyjne sensy. Reżyserem spektaklu jest Wojtek Ziemilski. Bilety: 25/35 zł.

DAD



Balonowe widowisko



NA SCENIE 29 października o godz. 13 w Centrum Kongresowym UP (ul. Akademicka 15) rozpocznie się pokaz kolorowego widowiska dla dzieci „Funny Balls Show”.

To opowieść o przygodach króla Szarla, księżniczki Szarlotty, latającego smoka i jego niezwykłych przyjaciół. Ozdobą widowiska będzie olbrzymi balonowy zamek oraz wodo-

spad wykonany z kilkudziesięciu balonów. O dobrą zabawę zadbać kłauuni oraz mimowie.

– Balonolandia to zaczerpnięta z bajki kraina, w której wszystko może się zdarzyć! Balonowe ko-

stiumy, balonowa scenografia, balonowe dekoracje – zachęcają organizatorzy.

Bilety dostępne są w sklepie organizatora: pankoncert.pl.

DAD

Halloween w Kinie CSK

DO ZOBACZENIA Kino Centrum Spotkania Kultur zaprasza na wieczór grozy z halloweenowymi atrakcjami. 28 października o 19 będzie filmowy quiz, a tuż po nim projekcja horroru „X”.

W piątkowym pub quizie współorganizowanym przez twórców audycji Kino w Eterze na antenie Radia Free będą mogli wziąć udział wszyscy chętni. Należy zebrać maksymalnie 3-osobową drużynę i zgłosić się do udziału w zabawie. Do wygrania nagrody rzeczowe i wejściówki do Kina CSK. Zadaniem graczy jest odpowiedzenie na różnorodne pytania w kategoriach takich jak kalambury obrazkowe, muzyka filmowa, cytaty czy plakaty filmowe. Motywem przewodnim będą filmy grozy.

O 20 w Kinie CSK rozpocznie się projekcja „X”, najnowszy filmu studia A24, które zrealizowało m.in. „Dziedzictwo. Hereditary” i „Midsommar. W biały dzień”. Bilety na seans: 12/15 zł.

DAD

Teresa Werner

MUZYKA 28 października o godzinie 18 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) wystąpi Teresa Werner.

Piosenkarka reprezentowała Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” na festiwalach piosenki ludowej w Republice Południowej Afryki na którym zajęła I miejsce. Jej kariera solowa przyspieszyła po nagraniu takich piosenek jak „Miłość jest piękna”, „Dałabym Ci dała” czy „Kocham swoje morze”. Debiutancki album artystki „Spełnić Marzenia” uzyskał status Platynowej Płyty.

Bilety w cenie 90 złotych dostępne na kupbilecik.pl.

DAD

Maraton Halloween

DO ZOBACZENIA Lubelskie Multikino zaprasza na Nocny Maraton Filmowy Halloween. W piątek, 28 października, będzie można zobaczyć cztery filmy. Maratony będą się rozpoczynać o godz. 22, 22.15, i 22.30.

Jedną z propozycji jest film, którą można już było oglądać na ekranach kin: „Sierota. Narodziny zła”. Pozostałe propozycje to nowości: „Goście” to opowieść o rodzinnych wakacjach w pozornie sielankowym domu, którego gospodarzy lepiej byłoby nigdy nie poznać. „Opętana” to mieszkanka indiańskich wierzeń, szczypty magii i zagadkowej fabuły. A „Urbex” to historia youtubera, który postanawia zrobić streama z samotnej nocy w nawiedzonym domu.

Bilety: 32,90/44,90 zł.

DAD

[illegible]

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37									

Po królewsku, po nałęczowski i po gorajsku

Najlepszy wybór to ryby z polskich stawów. Tym bardziej, że po nasze, lubelskie ryby przyjeżdżają właściciele warszawskich restauracji. A w książce kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance znajdują się fantazyjne receptury na ryby słodkowodne. Oto sprawdzone przepisy na smaczne dania z rybą w roli głównej



FOT. MARGARZATA SULISZ, PIXABAT

Waldemar Sulisz

Jednym z polskich ryb. Do Gospodarstwa Rybackiego „Pustelnia” po świeże ryby przyjeżdżają restauratorzy z Warszawy. Do dziś nie zapomnę, jak Anna Pyć, która z mężem Sebastianem prowadzi „Pustelnia - Zajazd Rybacki”. „Pustelnia” powiedziała mi, że ich dzieci od małego jedzą dania z ryb. Ten argument przekonuje. Przy gospodarstwie działa restauracja „Pustelnia - Zajazd Rybacki”. Dumą „Pustelni” jest jesiotr, jedna z najszlachetniejszych ryb.

Ryby w książce kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance

Zanim przejdziemy do przepisów, zajrzyjmy do książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance „Zbiór dla kuchmistrza”, będącej historyczną encyklopedią naszej kuchni regionalnej.

W adnotacji „Ryby słone” kuchmistrz radzi, by uwarzyć je w cebuli, a następnie doprawić cynamonem, szafranem i pieprzem, do smaku dodać rodzynek i cukru lub miodu i „przywarzyć te ryby z tym”. W adnotacji „Ryby świeże” zaleca uwarzyć je z kaparami w winie, usiekać rodzyneków i limonki, przywarzyć z rybami na maśle lub oliwie.

W adnotacji „Ryby drugie świeże” staropolski kuchmistrz idzie jeszcze dalej, zalecając do wina, w którym ryby będą się dusić, dołożyć cynamon, imbir, pieprz i cukier. Jakież to musiało mieć wyborny smak.

Książka kucharska hrabiów na Włodawie i Różance zawiera także osobny dział „Potrawy rybne”. Na początek idą przepisy na szczupaka, w tym szczupaka gotowanego na role i doprawionego majerankiem. Wśród receptur są karasie

ze śmietaną, karp w szarym sosie i „węgorz w rossole”. Fantazja kucharzy Pocięjów nie zna granic - dziś może być wspaniałą inspiracją dla współczesnych restauratorów. A teraz dwa przepisy z restauracji „Pustelnia - Zajazd Rybacki”.

Filet z karpia pod śmietankową pierzyną

SKŁADNIKI: 4 filety z karpia, 2 duże cebule, 2 śmietanki 18%, sól, pieprz, mąka, olej.

WYKONANIE: filety z karpia posolić i smażyć na oleju, panierując je tylko w mące. Następnie układać je na brytfance. Cebulę pokroić w kostkę i zeszklić. Dodać śmietanę 18%, całość podgrzewać, aż zacznie bulgotać, dodać szczyptę soli, pieprzu, wymieszać. Filety zalać „śmietankową pierzyną” i zapiec w piekarniku przez kilka minut.

Jesiotr zapiekany po królewsku

SKŁADNIKI: 1 jesiotr, 10 dag świeżych borowików lub pieczarek, 20 dag gęstej śmietany, 1 cebula, 2 jajka gotowane, 5 dag masła, mąka, sól, przyprawy, tarty żółty ser.

WYKONANIE: rybę pokrojoną w kawałki przyprawić, panierować w mące i smażyć na maśle do złotego

koloru. Następnie przełożyć ją do żaroodpornego naczynia, dodać drobno pokrojoną, zeszkloną cebulę, pokrojone grzyby i jajka, zalać śmietaną, dodać przyprawy, posypać tartym serem i zapiec w gorącym piekarniku. Przed podaniem możemy posypać posiekaną natką pietruszki.

Lin w śmietanie po gorajsku
SKŁADNIKI: 1 kg lina, 5 dag masła, łyżka mąki, 3/4 szklanki śmietany, sól, pieprz, przyprawa do ryb.

WYKONANIE: liny umyć, oczyścić ze śluzu, oskrobać, wypatroszyć, umyć. Można spróbować bez skrobienia, bo łuska pieczonego lina rozpuszcza się wypatroszyć. Posolić, natrzeć przyprawą, zostawić na kilka godzin. Rozgrzać masło na patelni i obsmażyć liny na złoto z obu stron. Lina ułożyć w brytfannie, połać tłustą śmietaną, posypać świeżo zmielonym pieprzem i wstawić do piekarnika na 20 minut. Piec w temperaturze 170 st. C. Podawać z ziemniakami z wody.

Pstragi po nałęczowsku

SKŁADNIKI: 4 pstragi po 40 dag, sól, przyprawa do ryb, pieprz cytrynowy. Na farsz: marchew, korzeń selera, pietruszka, cebula, masło.

Do dekoracji: cytryna, zielona sałata, pomidor.

WYKONANIE: pstrągi wypatroszyć, sprawić, posolić, posypać przyprawą do ryb. Pozostawić na 8-10 godzin w chłodnym miejscu. Wyplukać. Przygotować farsz. Warzywa zetrzeć na tarce z grubymi oczkami, posolić, dodać pieprz cytrynowy i wymieszać. Lekko podsmażyć na maśle.

Kiedy wystygnie, farszerować ryby, dodając odrobinę masła. Spiać wykalaczką, owinać w folię i piec w piekarniku przez 40 minut. Podawać z cytryną. Półmisek udekorować sałatą i świeżymi pomidorami. Podawać na gorąco lub na zimno.

Sum w kapuście po staropolsku

SKŁADNIKI: 1 kg ryby, 4 dkg mąki, 60 dkg kwaszonej kapusty, 4 dkg suszonych grzybów, 15 dkg cebuli, 150 ml śmietany, oliwa, sól, pieprz, kminek, przyprawa do zup, sok z cytryny do smaku.

WYKONANIE: oczyszczoną rybę odfiletować, zdjąć skórę, umyć, pokrajać na porcje, posypać solą, skropić sokiem z cytryny i schować do lodówki na pół godziny. Grzyby umyć, namoczyć, ugotować.

wać. Kapustę pokrajać, zalać wywarem z grzybów, ugotować. Suma obtoczyć w mące, usmażyć, wyjąć na talerz.

Cebulę obrać, opłukać, drobno pokrajać, usmażyć, wymieszać z kapustą i pokrajanymi w paseczki grzybami, doprawić, ułożyć w żaroodpornym naczyniu, przykryć rybą, podlać śmietaną, posypać przyprawami i zapiec.

Szczupak po polsku

Szczupaka oczosawszy, narysowawszy i w dzwona posiekszy, nasolić na godzinę albo dwie.

Z garść grochu, kilka cybul i kilka korzeni pietruszki, także z kilka grzanek białego chleba uwarzyć, to wszystko przez sito przecierać, jajec wbić. Rozprawić go winem, pieprzem, imbierem, muszkatowym kwiatem i szafranem zaprawiwszy, przywarzyć.

Przydać cukru i masła, a szczupaka z soli opłukawszy, uwarz w tym wszytkim.

(Za: Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów i innych słodkości, a także przyrządzania wszelkich potraw, pieczenia chleba, i inne sekreta gospodarskie i kuchenne, opr. i wyd. J. Dumanowski i R. Jankowski,

„Monumenta Poloniae Culinaris”, red. J. Dumanowski, t. II, Warszawa 2011).

Szczupak z pieca

SKŁADNIKI: 1 cały szczupak, 1 zielony ogórek, 2 jajka, 150 g ryżu, 1 cebula, 20 dag masła, pietruszka, szczypiorek, pół szklanki śmietany, bułka tarta.

WYKONANIE: po umyciu szczupaka wypatroszyć, oskrobać, usunąć kręgosłup z ości, zostawiając głowę i ogon i powtórnie umyć. Na maśle udusić posiekaną cebulę z ogórkiem pokrojonym w kostkę. Należy ją wymieszać z ugotowanym ryżem, posiekany mi jajkami na twardo, doprawić śmietaną, siekaną pietruszką i szczypiorkiem, solą i pieprzem.

Szczupaka napelnić farszem, spiać wykalaczką, obwiązać bawełnianą nicią i w podłużnym rondlu zrumienić na maśle z obu stron. Teraz wystarczy oprószyć rybę bułką tartą, podlać wodą i piec w temperaturze 180 stopni przez 30 minut. Jeśli coś zostanie, można mięso zmielić, dodać jajko, wymoczone rodzynek, przyprawić, uformować roladę, upiec w piekarniku. Po ostudzeniu roladę kroić w plastry i podawać z sosem tatarskim.

